Kolejni zakażeni w powiecie strona 6

Strażacy z Karmanowic pomogą starszym strona 15

Adam Bieniek, prezes OSP Karmanowice

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

14 - 20 kwietnia 2020 r. ▪ nr 15 (357)
▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSK… …OW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZ… …WOLNICA ▪ ŻYRZYN

Sanepid nie poinformował mnie, że jestem w kwarantannie

Henryk Plewka z gminy Janowiec o tym, że powinien odbywać kwarantannę dowiedział się od rozzłoszczonego pracodawcy.

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl R1

Fot. Kamil Wojtak

Azoty: Wywalczyli nagrody dla pracowników na święta i Dzień Chemika

s. 2

Puławy: Jechał poślizgiem, stanie przed sądem s. 3

Radni chcą, by prezydent kupił testy na koronawirusa s. 5

Gm. Puławy: Gmina kupiła mieszkańcom maseczki s. 13

Przetargi rozstrzygają on-line s. 13

Baranów: Czy GOPS będzie miał nowego kierownika? s. 13

Nałęczów: Rada skorzystała ze specustawy. Obradowała zdalnie s. 14

Ośrodek Zdrowia z tymczasowym kierownikiem s. 14

Kurów: Maseczkę kupisz w automacie s. 16

Puławy: Chcemy zerówki w „Jedynce”

Rodzice 6-latków z nie chcą wozić dzieci do szkoły na drugim końcu miasta.

W tym roku szkolnym w SP nr 1 działała dwa oddziały zerowe

s. 3

W Puławach grasują złodzieje maseczek

s. 9

Słone kary za nieprzestrzeganie kwarantanny

s. 9

NAKŁAD 2790 egz. ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

Przez epidemię narzeczeństwa przedłużone nawet o rok

s. R2-3

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

eprasa.pl 2f117e03d2

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wpolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Monika Głos-Oszatowska,
tel. 791 132 007
glos@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik, tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
- Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY
- Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
- Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Piotr Pietura,
dyrektor PSSE w Puławach

Pięć szpil za nie powiadomienie mieszkańca powiatu o tym, że ma przebywać w kwarantannie

Wielki Tydzień przyniósł pozytywne rozstrzygnięcia

Koniec kolejnych sporów zbiorowych na Azotach

Spółka będzie wypłacała pracownikom nagrodę świąteczną przed Bożym Narodzeniem i z okazji Dnia Chemika. W zamian związkowcy zobowiązali się wycofać ze swoich roszczeń i zakończyć kolejne dwa spory zbiorowe.

Fot. Kamil Wąsik

Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC GAP
To pewna rekompensata za bezprawne zaniżanie tych świadczeń przez ostatnie dwa lata przez zarząd

Związkowcy ZZPRC Grupy Azoty Puławy
Zarząd jest merytoryczny, zajmuje się zarządzaniem, a nie knuciem, kombinowaniem, rozgrywaniem

Ostatnie rokowania pomiędzy zarządem Grupy Azoty Puławy, a przedstawicielami związków zawodowych przyniosły satysfakcjonujące rozwiązania. Kolejne, toczące się spory zbiorowe zostały zakończone, a ustalenia ujęte w protokołach. - Co prawda jeden, dotyczący przestrzegania Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy przez pracodawcę, warunkowo. Warunek jest taki, że jeżeli do końca kwietnia nie zgłosimy żadnego naruszenia układu przez pracodawcę, wtedy on formalnie się kończy - tłumaczy Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Grupy Azoty Puławy. O tym przypomina także rzecznik Grupy Azoty Puławy.

- Oprócz czterech zakończonych sporów zbiorowych jest podpisane porozumienie dające nadzieję na zakończenie piątego sporu, który być może zostanie zakończony 1 maja - zaznacza Marek Sieprawski i dodaje:

- Rozmowy w dalszym ciągu trwają.

Co tym razem wywalczyli związkowcy?

Podpisane przez zarząd Grupy Azoty Puławy oraz przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego i NSZZ „Solidarność" 8 kwietnia porozumienia dotyczą nagrody świątecznej na Boże Narodzenie oraz nagrody wypłacanej pracownikom z okazji Dnia Chemika.

- Dwuletnie zaszłości zostały pozałatwiane, z czego mamy jakiś uzysk w postaci symbolicznych pieniędzy, ale przede wszystkim istotne regulacje dla pracowników w zakładowym układzie zbiorowym pracy, jest kalendarz zaopatrzenia pracowników w ubrania, które nie tylko spełniają normy, ale będą również wygodne i przyjemne w użytkowaniu - mówi Sławomir Wręga. Zgodnie z ustaleniami, których zapisy znajdą się w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, w grudniu każdego roku pracownicy mogą liczyć na premię świąteczną. Warunkiem jej wypłacenia jest osiągniecie przez spółkę dodatniego wyniku finansowego netto za I półrocze danego roku. Nagroda będzie przysługiwać każdemu pracownikowi, który na dzień 1 grudnia jest zatrudniony w GA Puławy na podstawie umowy o pracę i pracuje w niej co najmniej od 3 miesięcy. Porozumienie reguluje także wysokość nagrody - ma wynosić co najmniej 15% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w spółce w październiku danego roku. Z kolei nagroda z okazji Dnia Chemika ma wynosić co najmniej 20% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia osiągniętego w spółce od stycznia do kwietnia danego roku, a w tym roku ma być nie niższa, niż 2,5 tys. zł. Zgodnie z informacją rzecznika prasowego GAP zostanie wypłacona zwyczajowo na początku czerwca. Jak przyznają związkowcy są zadowoleni z wysokości wynegocjowanych nagród. - Są one znacznie wyższe, niż w latach poprzednich. To pewna rekompensata za bezprawne zaniżanie tych świadczeń przez ostatnie dwa lata przez zarząd, kierowany przez dra Krzysztofa Bednarza - przyznaje przewodniczący ZZPRC.

Nowy zarząd, szybsze porozumienie

Podpisane w ubiegłym tygodniu porozumienie jest kolejnym, po tym z końca marca, zawartym między związkowcami a zarządem spółki w odchudzonym składzie. Jak już wcześniej informowaliśmy w marcu ze stanowiska prezesa został odwołany dr Krzysztof Bednarz. Jego miejsce zajęła dotychczasowa członkini zarządu Anna Zarzycka-Rzepecka. Spośród pozostałych członków zarządu GAP funkcję zachował jedynie Andrzej Skwarek. Związkowcy przyznają otwarcie, że z nowym zarządem współpraca układa się dobrze. - Zarząd jest merytoryczny, zajmuje się zarządzaniem, a nie knuciem, kombinowaniem, rozgrywaniem. Wydaje się nam, że w sytuacji, kiedy jesteśmy częścią grupy Azoty i kiedy strategiczne decyzje zapadają na poziomie grupy Azoty, w Puławach w zupełności wystarczy zarząd dwuosobowy. Tym bardziej, że mamy kilku dyrektorów, którzy rzadko się zmieniają i są praktykami i codzienne zarządzanie spoczywa właśnie na nich. W związku z tym zarząd dwuosobowy z minimalnymi kosztami dla firmy jest optymalnym rozwiązaniem - mówi Sławomir Wręga.

Fot. Kamil Wąsik

Sławomir Kamiński,
wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" w GAP
Porozumienie jest dla Załogi satysfakcjonujące, choć zawarte o rok za późno. Obecny Zarząd jest zarządem tymczasowym trudno zatem go oceniać i się do niego przywiązywać. Czekamy na zakończenie procedury konkursowej wyłaniania tego docelowego i wtedy po czynach ich poznamy

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

R E K L A M A

Styl Optyk Lubartów
Dyżur optyka
– pilne naprawy, nowe okulary i soczewki
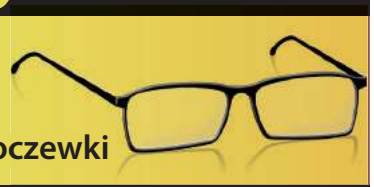
Tel.: 609 008 145

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

eprasa.pl 2f117e03d2

Urząd miasta jako organ prowadzący zasłania się ekonomią

Rodzice 6-latków: Chcemy zerówki w „Jedynce”

Rodzice sześciolatków z obwodu Szkoły Podstawowej nr 1 w Puławach chcą, aby w placówce w kolejnym roku szkolnym także powstał oddział zerowy. Niestety szkoła tłumaczy, że zgłosiło się zbyt mało dzieci.

Bożena Krygier,
Przewodnicząca Rady Miasta w Puławach
Nie utworzenie takiego oddziału w roku szkolnym 2020/2021 to duży problem dla dyrekcji i nauczycieli, którym grozi utrata pracy.

Fot. Dominik Kęski

Małgorzata Pakuła,
dyrektor SP nr 1 w Puławach
Otrzymałam zgłoszenia tylko od 10 osób, więc jest to za mało, żeby utworzyć oddział

Beata Kołodziej, rodzic
Teraz zapiszemy dzieci do „Szóstki” do zerówki, a za rok znów przeniesiemy je do pierwszej klasy do „Jedynki”?

Złożyli deklaracje, zerówki nie będzie

Szkoła Podstawowa nr 1 im. T. Kościuszki przy ul. Kaniowczyków w Puławach zgodnie z obwodem swym zasięgiem obejmuje uczniów z północno - wschodniej części miasta, mieszkających w obrębie ul. Partyzantów i przyległych do niej mniejszych ulic, Słowackiego, osiedla Żeromskiego, Norwida, aż po ul. Składową. W tym roku szkolnym w placówce działa dwa oddziały zerowe. Część rodziców maluchów, uczęszczających obecnie do przedszkola chciało, by ich dzieci w kolejnym roku szkolnym przygotowywały się do pójścia do pierwszej klasy nie w oddziale sześciolatków w przedszkolu, ale w szkolnej zerówce. Ze względu na miejsce zamieszkania zgłosili chęć zapisu pociech do zerówki w SP nr 1. Niestety wkrótce dowiedzieli się, że oddział taki od września nie zostanie utworzony.

- Dostaliśmy informację, że zerówki nie będzie, a najbliższy oddział, jaki nam zaproponowano to zerówka w SP nr 6 na Niemcewicza - mówi jeden z rodziców, który także chciał, aby jego dziecko chodziło do zerówki w „Jedynce”.

Zdaniem rodziców takie rozwiązanie nie wchodzi w grę, a lokalizacja wskazana im przez szkołę i urząd jest nie do przyjęcia.

- To za daleko. Mamy przecież tu w naszym obwodzie szkołę. Teraz zapiszemy dzieci do „szóstki” do zerówki, a za rok znów przeniesiemy je do pierwszej klasy do „Jedynki”? To są jeszcze małe dzieci, którym zmiana miejsca nie służy - tłumaczy mama jednego z dzieci.

W ocenie rodziców sześciolatków najlepszym wyjściem dla ich dzieci byłoby utworzenie zerówki w szkole przy Kaniowczyków, gdzie w kolejnym roku szkolnym, bez zmiany miejsca, poszłyby do pierwszej klasy, w placówce zgodnie ze swoim obwodem. Nie rozumieją, dlaczego urząd miasta jako organ prowadzący podjął w tym roku decyzję o nie utworzeniu oddziału.

Urząd i szkoła: Za mało dzieci

- Otrzymałam zgłoszenia tylko od 10 osób, więc jest to za mało, żeby utworzyć oddział. Sprawę zgłosiłam do wydziału edukacji i ustalenia były takie, że miejsca dla tych dzieci, które zgłosiły się do mnie, będą zatrzymane w przedszkolach, do których dzieci chodzą. Osobiście dzwoniłam do każdego rodzica i przekazywałam taka informację oraz prosiłam o kontakt z paniami dyrektorkami. Chodzi o przedszkole nr 5, nr 7, nr 8 i nr 3. Te dzieci znalazły tam miejsca - tłumaczy Małgorzata Pakuła, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Puławach i dodaje:

- Dodatkowo rodzice dzieci, które były w przedszkolu nr 5, w większości zdecydowali posłać je do klasy pierwszej i one są u nas na liście w klasie pierwszej.

Informację o zbyt małej liczbie dzieci, niezbędnej do utworzenia oddziału zerowego potwierdza odpowiedzialny za edukację wiceprezydent Puław. Jak tłumaczy Paweł Szabłowski, aby utworzyć oddział potrzeba minimum 20 osób.

- Mając na uwadze, że wydatki na oświatę stanowią znaczną część wydatków budżetu miasta Puławy, a subwencja oświatowa nie stanowi nawet 50% utworzenie oddziału o tak małej liczebności nie wydaje się być działaniem racjonalnym z punktu widzenia gospodarności, tym bardziej, że inne placówki oświatowe dysponują wolnymi miejscami - tłumaczy puławski ratusz.

Jednak rodzice nie chcą posyłać dzieci jeszcze na rok do przedszkola. Wolą, aby maluchy przygotowywały się do nauki w szkole właśnie w szkolnej zerówce.

- Nie oszukujmy się, zerówka w przedszkolu i zerówka w szkole, to nie to samo. Dlatego ja będę walczyć o tę zerówkę w „Jedynce” jak lwica - mówi mama 6-latka.

Jak twierdzą rodzice informację o tym, że zerówki w SP 1 jednak nie będzie dostali w ostatnich dniach rekrutacji, dlatego zmuszeni obowiązkowym przygotowaniem przedszkolnym dla 6-latków, a także rozwojem sytuacji, zapisali dzieci do innych placówek. Jednak w dalszym ciągu chcą utworzenia „zerówki” w SP nr 1 i gdy tylko urząd miasta zmieni decyzję, przepiszą tam swoje pociechy.

Rada interweniuje

W sprawę zaangażowała się także Przewodnicząca Rady Miasta, która na co dzień pracuje jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 11 w Puławach. Bożena Krygier złożyła do prezydenta pisemną interpelację. W imieniu rodziców zaapelowała do władz miasta o utworzenie „zerówki” w SP nr 1.

- (...) nie utworzenie takiej klasy spowoduje duże utrudnienie dla rodziców, ponieważ najbliższą szkołą z taki odziałem jest SP nr 6 - pisze Bożena Krygier i dodaje:

- W tym roku szkolnym SP 1 posiadała dwa oddziały „0”, dlatego też nie utworzenie takiego oddziału w roku szkolnym 2020/2021 to duży problem dla dyrekcji i nauczycieli, którym grozi utrata pracy.

Marta Pietroń

Jechał poślizgiem, stanie przed sądem

22-latek z gm. Puławy wprowadzał w poślizg swoje BMW, zmuszając innych kierowców do gwałtownego hamowania. Jego poczynania zauważyła policja i położyła kres szaleńczej jeździe.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w centrum Puław. Patrolujący miasto funkcjonariusz policji zauważył na ul. Partyzantów, jak kierowca osobowego BMW celowo wprowadza swój pojazd w poślizg i wykonuje inne niebezpieczne manewry. - Kierowcy innych samochodów zaczęli gwałtownie hamować i zmieniać pasy ruchu. Mężczyzna zdążył jeszcze wjechać w ten sposób na rondo turbinowe znajdujące się tuż za wiaduktem i został zatrzymany przez patrol - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Za kierownicą BMW siedział 22 - letni mieszkaniec gminy Puławy. Był trzeźwy.- Jak oświadczył policjantowi, kupił sobie BMW żeby „bawić się na drodze” - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Mundurowy zatrzymał mu prawo jazdy. Przy okazji skontrolował stan techniczny pojazdu. Okazało się, że ma niesprawny układ wydechowy, dlatego funkcjonariusz zdecydował także o zatrzymaniu dowodu rejestracyjnego auta. Za popełnione wykroczenia 22-latek będzie odpowiadał przed sądem.

Marta Pietroń

Zbiórka odzieży wstrzymana

Koronawirus blokuje również częściowo działalność PCK. Przez epidemię organizacja charytatywna jest zmuszona czasowo wstrzymać zbiórkę odzieży.

Charakterystyczne bladożółte blaszane kontenery z logo czerwonego krzyża stoją niemal na każdym puławskim osiedlu. To do nich za pomocą specjalnej wrzutni mieszkańcy mogą wkładać używane ubrania, które są im już niepotrzebne albo z których wyrośli. Co jakiś czas kontenery były opróżniane, a przekazana odzież trafiała do potrzebujących. Niestety z powodu epidemii koronawirusa zbiórka została wstrzymana do odwołania, aby przez ubrania nie przekazać komuś choroby.

- W najbliższym czasie pojemniki zostaną odpowiednio zabezpieczone i oznakowane odpowiednią informacją - informuje PCK.

Marta Pietroń

Akcja odkażania miasta trwa

Nie tylko w Lublinie odpowiednie służby prowadzą akcję odkażania newralgicznych miejsc w mieście. Podobne działania nieustannie od 28 marca są prowadzone w Puławach. Wszystko dla bezpieczeństwa mieszkańców.

W Puławach za odkażanie odpowiadają pracownicy Zakładu Usług Komunalnych, którzy dezynfekują miejsca i elementy, z których korzysta wiele osób i poprzez które mogą przenosić się niebezpieczne wirusy. Działania mają na celu zapobieganie rozprzestrzeniania się COVID-19. - W godzinach nocnych do wczesnych godzin porannych trwa odkażanie między innymi 100 wiat przystankowych, 755 ławek i 700 śmietniczek oraz przycisków sygnalizacji świetlnej. Akcja prowadzona jest atestowanymi preparatami biobójczymi, które nie stanowią zagrożenia dla ludzi i zwierząt - informują pracownicy Urzędu Miasta w Puławach.

Marta Pietroń

R E K L A M A

eprasa.pl 2f117e03d2

I N F O R M A C J A

LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

PAKIETY ELASTYCZNOŚCI OSŁONOWY

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

DLA BENEFICJENTÓW ŚRODKÓW UNIJNYCH M.IN.:

- możliwość aneksowania umowy
- wydłużenie terminów naboru w konkursach
- możliwość obniżenia oprocentowania pożyczek
- dodatkowy czas na spłatę pożyczek ze środków unijnych
- wydłużenie terminów naborów w konkursach dla przedsiębiorców
- elastyczne podejście do oceny realizowanych projektów, w tym wydłużenie terminów

DLA FIRM PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ NA MAJĄTKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

- ulgi i umorzenia czynszów

Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na www.lubelskie.pl

Matury przełożone, maseczki obowiązkowe

Rząd przedłużył okres obowiązywania aktualnych obostrzeń w Polsce. Matury i egzaminy ósmoklasistów zostały przełożone na inny termin. Minister zdrowia wprowadził z kolei obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej.

W miniony czwartek przedstawiciele Rządu RP poinformowali o przedłużeniu obostrzeń dotyczących pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce. - Dotychczasowe ograniczenia sprawdzają się. Kwarantanna jest uciążliwa, ale mamy sporo modeli statystycznych, które pokazują, że bez zakazów mielibyśmy teraz koło 40 tys. zachorowań, a nie 5,5 tys. - powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Odnosi się to do wszystkich regulacji, m.in. zamknięcia galerii handlowych, kin czy limitu liczby osób w sklepach. Obostrzenia obowiązują do 19 kwietnia. Do 26 kwietnia zawieszona pozostaje nauka w szkołach i innych placówkach oświatowych. Do 3 maja zamknięte pozostają granice państwa, wstrzymany pozostaje także lotniczy i kolejowy ruch międzynarodowy. Ograniczenia imprez masowych obowiązują do odwołania. Matury i egzamin ósmoklasisty nie odbędą się w pierwotnym terminie. Zostały one przełożone, ale nie podano konkretnego terminu ich zorganizowania. - One odbędą się raczej w drugiej połowie czerwca. Zakomunikujemy o ich terminie co najmniej trzy tygodnie wcześniej - zapowiedział w czwartek premier Mateusz Morawiecki.

W czwartek, 16 kwietnia, zacznie obowiązywać obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. - To jest obowiązek zasłaniania ust i nosa. Nie musi to być maseczka, może to być chustka, szalik - zaznaczył Łukasz Szumowski, minister zdrowia. Po świętach Rząd RP ma przedstawić plan powrotu do nowej rzeczywistości gospodarczej.

dsm

W województwie lubelskim mamy już 76 ozdrowieńców

Zaraza doszła do Białej Podlaskiej i powiatu radzyńskiego.

Cztery kolejne ofiary koronawirusa

Nieco ponad 50 nowych przypadków zakażenia koronawirusem przybyło w całym województwie lubelskim w ciągu tygodnia, w tym pierwsze w powiatach radzyńskim i Białej Podlaskiej. W tym samym czasie zmarły u nas cztery osoby chore na COVID-19. Przybywa za to osób, które wyzdrowiały.

Niewielki przyrost

233 przypadki zakażenia koronawirusem odnotowano w województwie lubelskim do niedzielnego wieczoru (ostatni komunikat przed zamknięciem bieżącego numeru Wspólnoty). Wzrost tej liczby na przestrzeni tygodnia nie jest duży i wynosi nieco ponad 50 nowych chorych. Szczególnie jeśli porównamy te dane z informacjami z innych województw, np. mazowieckiego, w którym w ostatnich dniach dziennie odnotowywano nawet ponad 100 nowych zakażeń. Łącznie w kraju mamy 6674 zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem (stan na niedzielny wieczór).

Pierwsze przypadki w radzyńskim i bialskim

Najwięcej nowych przypadków - 15 - przybyło w powiecie lubelskim. Dziesięć z nich dotyczy samego Lublina, w którym aktualnie odnotowano już łącznie 60 zakażonych. Spory wzrost odnotowano także w powiecie puławskim, gdzie mamy już 18 zakażeń, a jeszcze siedem dni wcześniej było tu ich 11. Pierwsze przypadki zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem odnotowano m.in. w powiatach radzyńskim - u jednej osoby oraz w Białej Podlaskiej - u czterech osób.

233 PRZYPADKI KORONAWIRUSA

0-20 lat - 32 osoby
21-40 lat - 58 osób
41-60 lat - 84 osoby
61+ lat - 59 osób

Dwa nowe przypadki wykryto z kolei w powiecie łęczyńskim. Bez zmian pozostaje sytuacja w powiatach lubartowskim i opolskim, gdzie dotychczas zdiagnozowano tylko po jednym przypadku zakażenia oraz w łukowskim, gdzie liczba zakażonych nie zmieniła się i pozostaje na poziomie pięciu osób.

Wolny Parczew

Wciąż wolny od koronawirusa, przynajmniej według oficjalnych badań, pozostaje powiat parczewski oraz bialski - ziemski. Na terenie województwa jeszcze tylko w powiecie włodawskim nie odnotowano żadnych przypadków zakażenia SARS-CoV-2. O niemal 50 zmniejszyła się też liczba osób przebywających w tym powiecie w kwarantannie i wynosi ona aktualnie 101.

W sumie kwarantanną w całym województwie objętych jest 8613 osób (przed tygodniem 8253). W ciągu ostatnich siedmiu dni liczba objętych kwarantanną zmniejszyła się m.in. w powiatach lubelskim, lubartowskim, łukowskim i puławskim. Przybyło zaś m.in. w powiatach radzyńskim, opolskim, łęczyńskim i przede wszystkim bialskim, gdzie kwarantanną objętych jest 306 osób więcej niż siedem dni temu, co łącznie daje 654 osoby.

Cztery zgony u nas, dziesiątki w kraju

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu choroby COVID-19 powodowanej koronawirusem zmarły cztery osoby. To dwie osoby zmarłe w szpitalu jednoimiennym w Puławach - mężczyźni w wieku 68 i 88 lat, jedna 59-letnia kobieta ze szpitala w Tomaszowie Lubelskim oraz 88-letni mężczyzna w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie. W sumie w województwie lubelskim potwierdzono 10 zgonów z powodu zakażenia koronawirusem. W całym kraju odnotowano już natomiast 232 zgony, które były efektem zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2.

Niektórzy chorują w domach

Obecnie w szpitalach w naszym województwie hospitalizowane są 123 osoby. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, duża część chorych z uwagi na dobry stan zdrowia nie została hospitalizowana, a zamiast tego przebywa w izolacji w domach

Już z tego wychodzą

W województwie lubelskim mamy już 76 ozdrowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Oznacza to, że w ciągu siedmiu ostatnich dni liczba ozdrowieńców w naszym regionie się podwoiła. Przybywa także osób całkowicie wyleczonych w całym kraju. W niedzielę wieczorem Ministerstwo Zdrowia podało, że pacjentów wyleczonych z choroby wywołanej zakażeniem koronawirusem mamy już w Polsce 439.

Mapka i dalsze szczegóły s. 6-7

Dominik Smagała

eprasa.pl 2f117e03d2

Radni chcą, by miasto wsparło medyków testami

Prezydent nie kupi testów na wirusa, bo nie ma takiej potrzeby

Puławscy radni miejscy zaproponowali prezydentowi Pawłowi Majowi, żeby w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców zakupił testy na koronawirusa dla personelu puławskiego szpitala. Prezydent odpowiada, że SPZOZ jest odpowiednio zabezpieczony w testy, a miejski samorząd nie ma takiej możliwości prawnej, żeby testy zakupić.

Seredyn: Medycy powinni być badani dla dobra wszystkich puławian

Jako pierwszy interpelację w sprawie zakupu przez miasto testów diagnozujących koronawirusa zgłosił radny Sławomir Seredyn. Jak tłumaczył w swoim piśmie, odpowiednia ilość testów jest szczególnie ważna w tych miastach, w których ulokowano jednoimienne szpitale zakaźne, a jednym z takich miejsc są właśnie Puławy. Zakupione testy miałyby być przeznaczone na profilaktyczne badanie pracowników SP ZOZ-u.

– Osoby te (zarówno pielęgniarki, lekarze jak i pracownicy niemedyczni) po pracy wracają do swoich domów, robią zakupy czy są w drodze do pracy. Wydaje mi się, że najlepszym zabezpieczeniem mieszkańców Puław byłoby wykonywanie profilaktycznych badań tym osobom, aby wykluczyć możliwość wydostania się ewentualnego wirusa na zewnątrz szpitala – uzasadnia radny. Takie profilaktyczne badania byłyby też ważne dla samopoczucia personelu medycznego.

Z wnioskiem radnego Samorządowców zgodzili się koledzy z klubu radnych PiS, którzy wystosowali interpelację w tej samej sprawie.

Prezydent: Miasto dba o bezpieczeństwo

Na obie interpelacje prezydent Puław odpowiedział długim pismem o podobnej treści tłumacząc, że miasto nie zakupi testów, bo nie ma ani takiej potrzeby, ani możliwości. Na wstępie Paweł Maj zaznacza, że bezpieczeństwo mieszkańców jest dla niego sprawą priorytetową, o czym świadczy zakup 40 tys. maseczek ochronnych (koszt 142 tys. zł).

Dalej prezydent tłumaczy, że miasto nie jest organem prowadzącym puławski szpital i dlatego ma ograniczone możliwości wpływu na jego funkcjonowanie, a podejmowanie decyzji w zakresie walki z wirusem, w tym odnośnie zakupu testów, należy do kierownictwa szpitala, powiatu puławskiego, wojewody czy sanepidu. Maj zapewnia jednak, że i ze starostą, i z dyrektorem SPZOZ, ma stały kontakt.

– Na temat dostępności testów na Covid-19 kontaktowałem się z nimi wielokrotnie. Stąd wiem, że nie brakowało i nie brakuje tych testów oraz, że nie ma potrzeby zakupu takowych przez miasto. Ponadto testy te są przeprowadzane na bieżąco zgodnie z potrzebami, zaleceniami i wiedzą medyczną. Ich wyniki są sukcesywnie odczytywane o każdej porze dnia i nocy. Nikt ich nie ogranicza, ani nie stwierdza się ich braku – pisze prezydent.

W swojej odpowiedzi przytacza też zarządzenie prezesa NFZ dotyczące rozliczania testów, a także informację Ministerstwa Zdrowia, z której wynika, że samorząd gminny nie ma możliwości zakupu testów na Covid-19, a ministerstwo nie zaleca zlecania testów laboratoriom prywatnym, bo mogą być mało wiarygodne i nie do końca pewne. Prezydent kończy swoją odpowiedź subtelnie krytykując radnych za brak weryfikacji danych, które uzasadniałyby potrzebę zakupu takich testów. Pisze także, że takie interpelacje mogą wywoływać nieuzasadniony niepokój mieszkańców przez swoją niesprawdzoną, wskazującą na słabość działań starostwa czy SPZOZ-u, treść.

– Dlatego apeluję o odrobinę inwencji w weryfikacji podstawowej wiedzy dotyczącej faktycznych potrzeb i możliwości prawnej udzielanej pomocy – sugeruje radnym prezydent.

Dyrektor szpitala: Testów nam nie zabraknie

Dyrektor SPZOZ w Puławach, Piotr Rybak, potwierdza informacje prezydenta miasta o tym, że puławska placówka jest w wystarczający sposób zaopatrzona w testy na koronawirusa.

– Dzisiaj każdy chce mieć jak najszybciej wykonany test, by sprawdzić, czy nie jest przypadkiem zarażony, ale trzeba mieć trochę wiedzy medycznej, żeby wiedzieć, na czym polega ich efektywne wykonywanie. Trzeba pamiętać, że do zrobienia takiego testu musimy mieć jakąś podstawę, uzasadnione podejrzenie, a także musi minąć co najmniej 7 dni od potencjalnego kontaktu z osobą zakażoną, tzw. okienko diagnostyczne. Wykonanie testu piątego dnia może dać wynik ujemny, który jednak nie będzie miarodajny. Nasza placówka ma zagwarantowany stały dostęp do testów i możemy je wykonać w ciągu kilku godzin – to zasługa współpracującego z nami Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii, któremu chcę bardzo podziękować za pomoc. Proszę pamiętać, że instytut pracuje przede wszystkim dla wojska, ale nam również bardzo pomaga. Możemy szybko diagnozować pacjentów i decydować o przenoszeniu ich na oddział zakaźny lub w razie ujemnego wyniku odsyłania do innych placówek – mówi dyrektor szpitala.

Kamil Wąsik

Gdzie jest mieszkanka Puław?

Puławska policja poszukuje Jolanty Kozieł. 53-latka dwa miesiące temu wyjechała do pracy do Włoch i od tamtej pory nie ma z nią kontaktu.

Jolanta Kozieł przebywała ostatnio we Włoszech

Zaginięcie puławianki zgłosiła rodzina. Kobieta od kilku lat regularnie wyjeżdżała d pracy do Włoch, gdzie pracowała jako opiekunka osób starszych. 5 lutego ponownie wyjechała w tym celu za granicę i od tamtej pory ślad po niej zaginął. Nie wróciła do domu, ani nie nawiązała kontaktu z bliskimi. Jak przekazują może przebywać w okolicach Mediolanu.Jolanta Kozieł ostatnio zamieszkiwała przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 8 w Puławach. Ma ok. 160 cm wzrostu, krępą budowę ciała, krótkie jasnobrązowe włosy, zielone oczy oraz widoczny trądzik różowaty na twarzy. - Osoby, które posiadają jakiekolwiek informacje mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionej, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach, ul. Wojska Polskiego 6, tel. (47) 812 32 90, (47) 812 33 42 lub numerem alarmowym 112 - apelują funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego, zajmujący się sprawą.

Wiesz coś o losie Jolanty Kozieł?

Zadzwoń pod numer

*** (47) 812 32 90,**

*** (47) 812 33 42 lub**

*** 112**

Marta Pietroń

R E K L A M A

Emertytowany policjant zatrzymał pijanego kierowcę

Blisko promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w tym stanie jechał swoim BMW. Wpadł dzięki czujności i interwencji byłego funkcjonariusza policji.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w nocy na terenie gminy Kazimierz Dolny. Były policjant, który kiedyś służył zarówno w puławskiej, jak i opolskiej komendzie wracał akurat do domu, kiedy w jednej z podkazimierskich miejscowości wyprzedziło go BMW. Styl jazdy kierowcy osobówki niemieckiej marki od razu wzbudził podejrzenia byłego stróża prawa. Ten jechał niepewnie i nie trzymał toru jazdy. Dlatego postanowił zadziałać. Pojechał za kierowcą BMW, który zatrzymał się w pobliżu miejsca, gdzie strażacy ochotnicy walczyli pożarem nieużytków.

- Wówczas nasz kolega, uniemożliwił mu dalszą jazdę oraz oddalenie się z miejsca i zadzwonił na numer alarmowy - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niedługo potem na miejsce dotarł policyjny patrol. Stróże prawa wylegitymowali kierowcę. Okazał się nim 28-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że mężczyzna ma prawie promil alkoholu w organizmie.

- Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat oraz wysoka grzywna - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

MPWiK szuka księgowego

Zainteresowani pracą w miejskiej spółce czas na złożenie aplikacji mają do 29 kwietnia.

Idealny kandydat musi mieć wyższe ekonomiczne wykształcenie i co najmniej 4-letnie doświadczenie na analogicznym stanowisku. Powinien mieć szeroką wiedzę z zakresu rachunkowości, księgowości, prawa podatkowego i ubezpieczeń społecznych, a także pozyskiwania i wdrażania funduszy unijnych. Ze wszystkimi szczegółowymi wymaganiami można zapoznać się na stronie internetowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, w zakładce praca.

Osoby zainteresowane swoje aplikacje mogą składać wyłącznie drogą elektroniczną, przesyłając na adres: sekretariat@mpwik.pulawy.pl.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2f117e03d2

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 12.04.2020

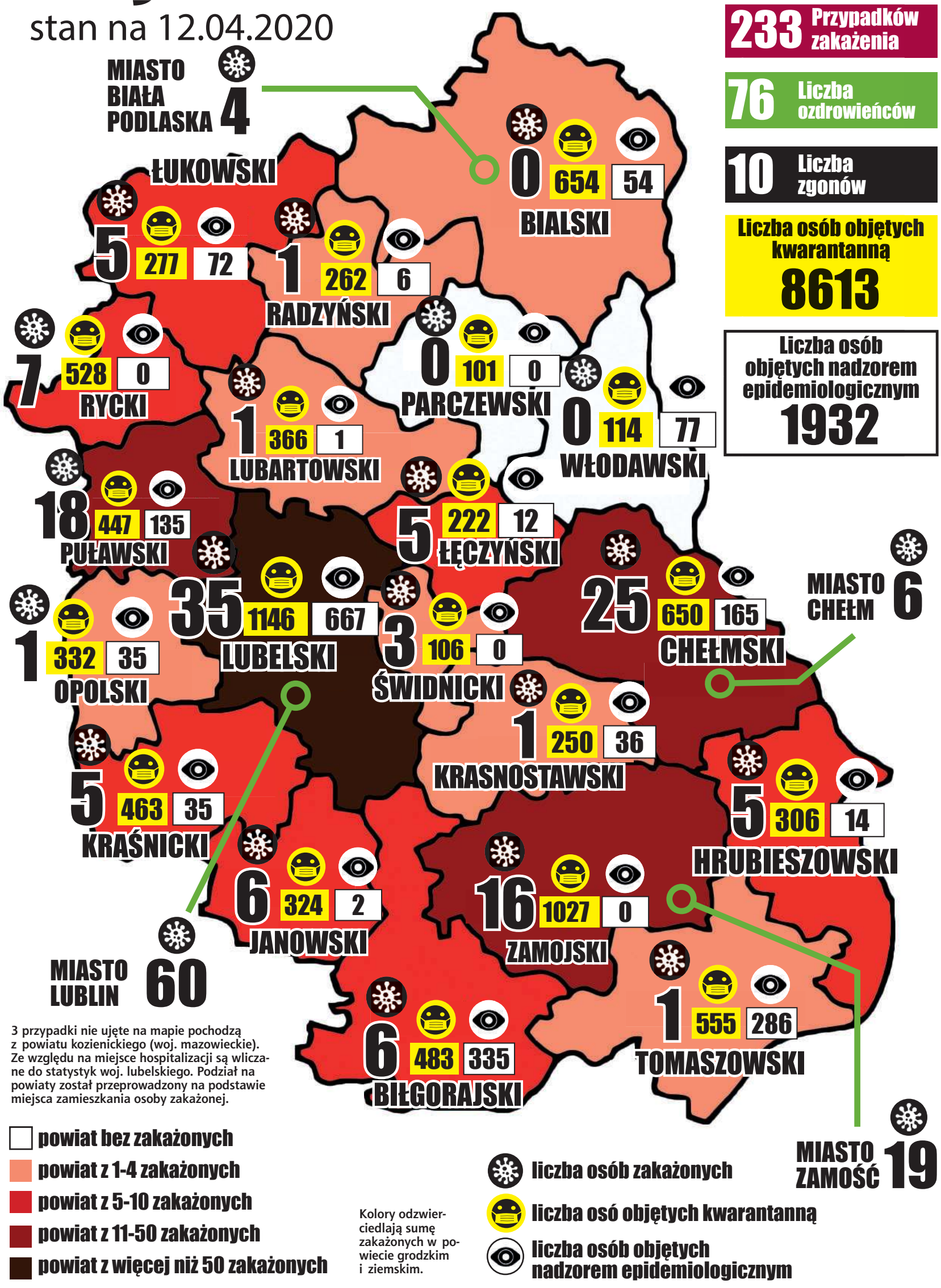

Kara za pogaduszki na ścieżce

Dwaj mieszkańcy Radzynia Podlaskiego zorganizowali sobie niedzielne spotkanie towarzyskie na ścieżce rowerowej.

Zauważył ich patrol: policjant z żołnierzem WOT. Mężczyźni w wieku 42 i 45 lat tłumaczyli, że spotkali się w celach towarzyskich. Twierdzili, że według ich uznania są zdrowi i nikogo nie zarażają. Policjant uznał, że łamią przepisy dotyczące zachowania w czasie epidemii. Ukarał ich mandatami. Sanepid nałożył na nich karę po 5 tys. zł.

dj

Lublin: kara za taniec wokół auta

Najwięcej kar posypało się za wystawanie na osiedlowych skwerach czy parkingach.

Na ulicy Kiwerskiego trzech mężczyzn urządziło sobie spotkanie na placu zabaw. Uznali, że skoro z obiektu nie korzystają dzieci, to można się tam spotkać na piwo. Wszyscy zostali ukarani mandatami. Przy ulicy Droga Męczenników Majdanka 33-latek oświadczył mundurowym, że nikt nie będzie mu mówił, jak ma chodzić i jaką odległość utrzymywać od innych osób. Policjanci sporządzili wniosek o ukaranie do sądu.

W dzielnicy Tatary pod blokiem stał zaparkowany peugeot, z którego puszczana była głośna muzyka, a w koło pojazdu tańczył nietrzeźwy mężczyzna. 51-latek odpowie nie tylko za wykroczenie przeciwko przepisom porządkowym oraz za zakłócanie ciszy nocnej.

dj

Droga wizyta u babci

Kiedy opolscy policjanci pojechali do jednej z miejscowości w gminie Józefów nad Wisłą aby sprawdzić czy mieszkający tam mężczyzna objęty kwarantanną stosuje się do przepisów, okazało się, że nie ma go w mieszkaniu. Domownicy oświadczyli policjantom, że pojechał on do pobliskiej miejscowości odwiedzić babcię.

Policjanci skierowali wniosek do sądu o ukaranie. Ten uznał 28 – latka za winnego naruszenia warunków kwarantanny i wymierzył mu karę 5 tys. zł grzywny

dj

eprasa.pl 2f117e03d2

Pierwszy zakażony koronawirusem w powiecie radzyńskim

Pierwszy zarażony w Radzyniu, jak wiadomo z nieoficjalnych źródeł, to lekarz.

Zapytaliśmy starostę radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego o to, jak doszło do zakażenia i co się dzieje z pacjentem. - Do 9 kwietnia w powiecie radzyńskim nie ma więcej przypadków potwierdzonych zakażeniem koronawirusa niż jeden. Osoby, które były w grupie ryzyka związanej z tym konkretnym przypadkiem, zostały objęte kwarantanną i poddane testom. Stan pacjenta jest dobry - informuje.

Mężczyzna był hospitalizowany na oddziale zakaźnym Szpitala im. św. Tadeusza w Łukowie. Według naszych informacji przebywał tam dwa dni. W czwartek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Jego stan jest dobry.

Nie wiadomo, kto zaraził, trwają czynności w kierunku ustalenia

Mimo że w obiegu publicznym funkcjonują informacje, że wiadomo, kto zaraził osobę, starosta dementuje: - Nie wiadomo, kto zaraził. Są prowadzone czynności w kierunku ustalenia. Szef sztabu kryzysowego dodaje, że w kwarantannie masowej w Maryninie obecnie znajdują się nadal trzy osoby. 9 kwietnia rano zostały zwolnione trzy osoby, bo upłynął termin obowiązkowej dla nich kwarantanny, czyli dwa tygodnie.

Monika Mackiewicz

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Pozytywne jest, że wzrasta liczba ozdrowieńców Liczba osób, które wyzdrowiały, z każdym dniem rośnie. Na konferencji z wojewodą lubelskim podano statystki, z których wynika, że sytuacja woj. lubelskiego na tle Polski jest zdecydowanie lepsza od średniej. Parę tygodni temu, miesiąc temu, pojawił się pierwszy przypadek zakażenia w naszym województwie, po paru dniach jako województwo byliśmy na 3, 4 miejscu w kraju. Obecnie jesteśmy na 8-9 miejscu w kraju, także ilość zakażeń spada. Ważne jest nadal, by pozostać w kwarantannie domowej, po to, by krzywą zachorowań możliwe jak najbardziej wypłaszczyć

Koronawirus dotarł do Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA: Zakażone zostały cztery osoby. - Wszyscy pacjenci w obecnej chwili czują się dobrze, nie wymagają hospitalizacji - informuje lubelska stacja sanitarno-epidemiologiczna.

Oficjalne informacje o pierwszym przypadku wykrycie koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawiły się we wtorek, 7 kwietnia w godzinach porannych. To mężczyzna powyżej 61 lat, którego stan zdrowia jest dobry. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Tego samego dnia placówka pracowała więc do godz. 12 w ograniczonym zakresie. Inspektorzy sanitarni prowadzili czynności oraz trwała identyfikacja osób, które mogły mieć styczność z pracownicą. W tej chwili pracownicy instytucji zostali poddani obowiązkowej kwarantannie, budynek będzie zamknięty dla klientów do odwołania.

Nowe przypadki

W środę, 8 kwietnia, rzecznik wojewody poinformował o dwóch nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiety w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, która jest w stanie dobrym i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym, a także kobiety w wieku powyżej 61 lat z Białej Podlaskiej. Jej stan również oceniono na dobry.

W czwartek, 9 kwietnia, pojawiła się z kolei informacja o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem. Dotyczył mężczyzny w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, w stanie średnim.

Pierwszy potwierdzony dodatnimi wynikami testów laboratoryjnych pacjent w Białej Podlaskiej miał kontakt z osobą zakażoną, u której nie występowały objawy chorobowe.

- Pacjent zgłosił się do lekarza z charakterystycznym kłuciem w klatce piersiowej. Kolejne trzy osoby, u których wykryto obecność koronawirusa, miały styczność z przypadkiem potwierdzonym - informuje Magdalena Smolińska-Komas ze Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

W dobrym stanie

Wszyscy pacjenci czują się dobrze, nie wymagają hospitalizacji, więc nie znajdują się teraz w bialskim szpitalu (stan na koniec ub. tygodnia). Są pod nadzorem Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej oraz lekarzy. Przypomnijmy, że na terenie powiatu bialskiego są dwa izolatoria, w których mogą się znajdować osoby zakażone koronawirusem, w hotelu Delfin oraz w Ochotniczych Hufcach Pracy w Roskoszy. Rzecznik prasowy wojewody lubelskiego nie potwierdza, czy zakażeni na pewno znajdują się w tych izolatoriach.

W związku z potwierdzonymi przypadkami oraz na drodze wywiadów epidemiologicznych bialski sanepid wydał 46 decyzji o kwarantannie osobom, które miały kontakt z potwierdzonymi przypadkami.

Zakażony spoza Polski?

Do redakcji dotarły informacje, jakoby jeden z zakażonych koronawirusem na terenie Białej Podlaskiej był obcokrajowcem. Zapytaliśmy o to rzecznika prasowego wojewody lubelskiego. Zakres informacji dotyczących zarażonych koronawirusem standardowo obejmuje tylko liczbę nowych zakażeń, płeć, wiek, stan pacjenta, powiat i sposób zakażenia. Ponadto, miejsca hospitalizacji rzecznik nie wskazuje, ze względu na to, że niekiedy zmienia się ono w ciągu dnia.

- Szczegóły dotyczące wyżej wskazanych osób, m.in. pochodzenie, nie będą udzielane, ze względu na konstytucyjne prawo do ochrony życia prywatnego (art. 47 Konstytucji RP), ochronę danych osobowych (art. 9 ust. 1 RODO) oraz prawo pacjenta do zachowania w tajemnicy informacji z nim związanych (art. 13 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta) - informuje Joanna Szwedo z oddziału ds. mediów i komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Na dzień 12 kwietnia na terenie powiatu bialskiego było 654 osób objętych kwarantanną. Pięćdziesiąt cztery osoby były objęte nadzorem epidemiologicznym. Jeszcze ponad tydzień temu, pierwszego kwietnia było 457 osób objętych kwarantanną, a nadzorem epidemiologicznym 31. W bialskim szpitalu z podejrzeniem przebywają obecnie cztery osoby z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

(Mc)

Raport z tygodnia: Najwięcej nowych przypadków zakażenia w lubelskim i zamojskim

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
6.04.	K	21-40	puławski	średni
7.04.	M	0-20	Lublin	-
7.04.	K	21-40	Lublin	-
7.04.	M	61+	Biała Podlaska	-
7.04.	K	41-60	zamojski	-
7.04.	M	21-40	zamojski	-
7.04.	K	41-60	zamojski	-
7.04.	K	0-20	Zamość	-
7.04.	K	21-40	chełmski	-
7.04.	M	21-40	lubelski	-
7.04.	K	21-40	rycki	-
7.04.	M	61+	rycki	-
8.04.	K	21-40	Biała Podlaska	dobry
8.04.	K	61+	Biała Podlaska	dobry
8.04.	K	41-60	Zamość	średni
8.04.	M	61+	radzyński	dobry
8.04.	K	41-60	puławski	dobry
8.04.	K	61+	łęczyński	dobry
8.04.	M	41-60	łęczyński	dobry
9.04.	K	0-20	Lublin	dobry
9.04.	M	41-60	puławski	średni
9.04.	M	21-40	Biała Podlaska	średni
9.04.	K	61+	puławski	dobry
9.04.	K	61+	zamojski	średni
10.04	K	41-60	kraśnicki	-
10.04	M	21-40	zamojski	-
10.04	M	61+	puławski	-
10.04	K	21-40	puławski	-
10.04	K	0-20	Lublin	-
10.04	K	41-60	Lublin	-
10.04	M	21-40	lubelski	-
10.04.	5xK	41-60	Zamość	dobry
10.04.	K	21-40	zamojski	dobry
10.04.	4xK	61+	Zamość	dobry
11.04.	K	0-20	Lublin	dobry
12.04.	M	21-40	Lublin	dobry
12.04.	M	41-60	Lublin	dobry
12.04.	K	0-20	Lublin	dobry
12.04.	K	41-60	Lublin	dobry
12.04.	K	61+	Zamość	dobry
12.04.	2xK	41-60	Zamość	dobry
12.04.	K	21-40	lubelski	dobry
12.04.	M	61+	puławski	dobry

Nasi lekarze zastosowali nowatorską metodę leczenia koronawirusa

Medycy z Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie opracowali metodę leczenia konsekwencji zakażenia koronawirusem. Efekty są bardzo obiecujące.

Lekarze zdecydowali się na zastosowanie nowatorskiej metody leczenia choroby COVID-19, wywoływanej przez koronawirusa. Medykament ma zatrzymywać nadmierną reakcję zapalną. - To nie jest leczenie przeciwwirusowe, ale terapia konsekwencji zakażenia - zaznacza dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie, cytowany przez Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie. - Preparat jest podawany w formie dożylnej w postaci dwóch iniekcji w odstępach kilkunastu godzin. Wcześniej, w fazie wiremicznej COVID-19 pacjent jest leczony chlorochiną i lekami stosowanymi w zakażeniu HIV, których zadaniem jest działanie przeciwwirusowe. Jeżeli pomimo tego leczenia pacjent pogarsza się lub gdy trafia do nas bezpośrednio w stanie ciężkim, konieczne jest zastosowanie właśnie omawianej terapii - mówi lekarz. Efekty leczenia są bardzo obiecujące.- Mamy obserwacje kilkudniowe po podaniu leku u trzech pacjentów. U wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego, przy czym u dwóch jest to poprawa bardzo spektakularna - podkreśla dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz i dodaje: - Najważniejsze, że udało się zahamować postęp choroby i pacjenci uniknęli leczenia przy pomocy respiratora.

Dominik Smagała

dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz
SPSK nr 1 w Lublinie
U wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”
(Mt 11,25)

Wiesławowi Mazurkowi

Wójtowi Gminy Radzyń Podlaski i jego najbliższym wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składa Mateusz Orzechowski z zespołem redakcyjnym „Wspólnoty”

eprasa.pl 2f117e03d2

Mieszkanka Łukowa udostępnia dom na potrzeby izolatorium

ŁUKÓW W województwie lubelskim powstało już 16 miejsc - tzw. izolatoriów. Mogą pomieścić około 1000 osób. Jak informuje wojewoda Lech Sprawka miejsca izolacji dzielą się na dwie kategorie - A i B. W pierwszej umieszczone są osoby z podejrzeniem zakażenia, które oczekują na wynik badania. Kat. B to osoby z potwierdzonym koronawirusem, których stan nie wymaga hospitalizacji.

Izolatorem typu B jest internat Medycznego Studium Zawodowego w Łukowie, a izolatorem typu A prywatny dom pani Anny właścicielki Hotelu Gościnna Prowansja w Łukowie. Docelowo w województwie ma być 16 takich obiektów - po dwa dla każdego szpitala z oddziałem zakaźnym.

Zmarł związany z Łukowem ks. Lucjan Chojniak

Emerytowany kapłan służył Panu Bogu 62 lata. Urodził się w Łazach w 1934 r. 29 czerwca 1958 roku święcenia kapłańskie z rąk biskupa siedleckiego Ignacego Świrskiego.

Przyjmowali je wtedy również śp. ks. Stanisław Burzec, ks. Stanisław Dzyr, ks. Jan Gogłoza, ks. Jan Kurek, ks. Henryk Rzeszotek i ks. Jerzy Samulak.

30 czerwca 2018 roku ks. Chojniak świętował 60-lecia kapłaństwa. Ostatnio duchowny pracował w parafii św. Stanisława BM w Siedlcach.

W Błażejkach płonął las

POWIAT ŁUKOWSKI 7 kwietnia o godz. 15:05 strażacy z OSP Stoczek Łukowski dostali wezwanie do pożaru lasu w miejscowości Błażejki (gmina Stoczek Łukowski). - Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastaliśmy pożar młodnika. Nasze działania polegały na ugaszeniu pożaru oraz przelaniu pogorzeliska. Po ponad godzinnej akcji wróciliśmy do koszar - informują druhowie. W akcji brały też udział jednostki: OSP Stara Róża, OSP Jedlanka, JRG Łuków i policja.

Urząd Pracy występuje o miliony dla firm

POWIAT ŁUKOWSKI Wniosek na 10 mln zł w ramach tarczy antykryzysowej na wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców złożył w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie. Pieniądze mają trafić do firm, które odczuwają skutki pandemii koronawirusa. Chodzi przede wszystkim o mikropożyczki do 5 tys. zł. Nie wiadomo kiedy resort rozpatrzy łukowski wniosek. Do czwartku - 9 kwietnia o pomoc w ramach tarczy wystąpiło do PUP ponad 130 firm z powiatu.

p

Sprawdziliśmy czy i jak urzędy wychodzą na przeciw potrzebom interesantów

Ciężkie życie petenta. Urząd zamknięty albo z ograniczonym dostępem

POWIAT ŁUKOWSKI - W dobie koronawirusa ganiają nas po mieście i narażają - utyskuje pan Tomek. Rolnik z gminy Łuków poprosił „Wspólnotę" o pomoc.

Czwartek. Godz. 8. Przed Powiatowym Biurem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa kręci się kilkanaście osób. Każdy ma jakąś sprawę do załatwienia. Każdy pokonał od kilku do kilkudziesięciu kilometrów. Z powodu pandemii koronawirusa Agencja mocno ograniczyła obsługę interesantów. Pierwsze drzwi prowadzące do środka są otwarte. Jest tam kilka biurek ustawionych w „podkowę" blokując wejście do środka. Nikt poza osobami uprawnionymi nie może wejść dalej. Dla petentów wyłożone zostały druki wniosków i innych potrzebnych dokumentów. Na szybach wiszą podrukowane najważniejsze informacje. W centralnym punkcie stoi urna, do której wrzucane są wypełniane dokumenty.

Powiatowe Biuro Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łukowie. Zamknięci w środku urzędnicy wnioski i dokumenty przyniesione przez interesantów wyjmują ze specjalnej urny wystawionej w wejściu

Pan Tomek: - Pojechałem do Banku Spółdzielczego, a tam kolejka 10 czy 12 osób. Panie w banku przyjmują, a pracownicy Agencji zamknęli się na cztery spusty

„Zamknęli się na cztery spusty"

Pan Tomek zauważa, że prozaiczna sprawa, którą hodowca bydła załatwiał kiedyś w kilka minut, a która wymagała od niego dwóch wizyt, teraz jest bardziej skomplikowana. Pan Tomek chciał wyrobić numer kolczyka dla cielaka. - Wcześniej wypełniałem wniosek. Płaciłem 1,33 zł na miejscu i otrzymywałem numer kolczyka. Kolejnego dnia odbierałem „paszport" - wyjaśnia rolnik. Teraz ta droga znaczenie się wydłużyła potrzebne są aż 4 wizyty w ARiMR. Po pierwsze trzeba pobrać wniosek. Po drugie pójść do banku i zrobić płatność, lub wrócić do domu i zrobić przelew przez internet. Po trzecie wrócić do biura i wrzucić wniosek wraz z potwierdzeniem zapłaty. Po czwarte wrócić za kilka dni po „paszport". - Ja na przykład nie robię płatności przez internet - mówi pan Tomasz. - Pojechałem do Banku Spółdzielczego, a tam kolejka 10 czy 12 osób. Panie w banku przyjmują, a pracownicy Agencji zamknęli się na cztery spusty - skarży się rolnik. - W dobie koronawirusa ganiają nas po mieście i narażają - dodaje. - Powinni na miejscu przyjmować wpłaty - kończy.

„Czekasz na telefon"

Z obsługi niezadowolony jest również pan Jan z gminy Krzywda. - Mam do Łukowa ponad 30 km. Żeby wyrobić „paszport" muszę jechać kilka razy - skarży się. - A co się stanie, jeżeli we wniosku będzie jakiś błąd. Znów trzeba będzie jechać i poprawiać - dodaj pan Tomek. Rolnik mówi, że wielu gospodarzy to osoby starsze, którym trzeba po prostu „od ręki" sprawdzić dokumenty, które wypełniają. - Teraz wrzucasz papiery do urny i czekasz na telefon. Jak coś jest źle jedziesz i poprawiasz. Tracisz czas - skarży się.

Bez kontaktu z interesantem

Renata Klębowska Szustek kierownik Biura Powiatowego ARIMR w Łukowie tłumaczy ograniczenia w kontaktach z petentami pandemią i zachęca do kontaktów przez internet. Sprawy nie komentuje i odsyła na oficjalną stronę agencji.

- Ograniczona zostaje możliwość osobistego załatwiania spraw w biurach powiatowych, oddziałach regionalnych oraz centrali ARiMR - jednostki te pracują bez kontaktu z interesantami - informuje Agencja w specjalnym komunikacie. Biura powiatowe - w tym łukowskie zachęcają do kontaktów telefonicznych i pisemnych. Rolnicy mogą też wrzucać dokumenty do specjalnych urn wystawionych w biurach powiatowych. Cały czas działa też infolinia ARiMR: 800 38 00 84 lub 22 595 06 11.

W Starostwie działa wpłatomat

Nie we wszystkich urzędach panują tak restrykcyjne ograniczenia. Interesantów na bieżąco obsługuje Starostwo Powiatowe w Łukowie. Są oczywiście utrudnienia, ale urząd nie zamknął się na mieszkańców.

- Wszystkie wnioski do poszczególnych wydziałów przechodzą przez kancelarię, która znajduje się na parterze budynku - wyjaśnia Jerzy Siwiec. Sekretarz powiatu informuje, że cały czas czynny jest najbardziej oblegany wydział komunikacji. - Tu obsługujemy mieszkańców, którzy wcześniej umówili wizytę przez internet na naszej stronie. Z ulicy nikogo nie przyjmujemy - wyjaśnia sekretarz. Dodaje, że pewnym kłopotem jeżeli chodzi o wydział komunikacji jest mniejsza obsada (zwolnienia opiekuńcze) jednak obsługa interesantów „idzie" na bieżąco. Nie ma też zmartwień jeżeli chodzi o płatności. Co prawda kasa obsługiwana przez zewnętrzny podmiot jest nieczynna, ale działa wpłatomat przyjmujący gotówkę i płatności kartą.

500+ przyniesie listonosz

W Urzędzie Miasta kontakt z petentami został ograniczony do niezbędnego minimum. Urzędnicy mają kontakt z interesantem tylko i wyłączenie w „Dowodach Osobistych". - Zachęcamy mieszkańców do załatwiania sprawa przez internet lub telefonicznie - wyjaśnia Piotr Płudowski. Burmistrz Łukowa informuje, że dla petentów przygotowano też specjalną urnę, do której można wrzucać dokumenty. Nieczynne są kasy w urzędzie, a część świadczeń w ramach rodzina 500+ trafi do mieszkańców dzięki listonoszom. Chodzi o świadczenia realizowane gotówką.

Dwa stanowiska w PUP

Urząd Pracy w Łukowie również zachęca do kontaktu przez internet, ale dyrektor Stanisław Puch wie, że to nie wystarczy. Dlatego przy zachowaniu środków ostrożności w dolnym holu funkcjonują dwa stanowiska do obsługi interesantów.

- Używamy maseczek, rękawiczek, płynów dezynfekcyjnych. Kontakt przez pleksę - wylicza szef pośredniaka w Łukowie. Puch mówi, że przychodzą choćby przedsiębiorcy, którzy załatwiają formalności związane z zatrudnianiem cudzoziemców i osoby rejestrujące się jako bezrobotne.

Łukasz Prusak

Zakochany wywiesił baner: „Kasiu przepraszam Cię..."

ŁUKÓW „To jest romantyczny gest" - komentuje Czytelnik, który wysłał nam zdjęcie.

„Kasiu przepraszam Cię. Wybacz mi. Naprawdę bardzo zależy mi na was. Kocham Was bardzo. Jesteście dla mnie całym życiem. Proszę postaraj się mnie zrozumieć. Twój Czub" - baner o tej treści zawisł prawdopodobnie w piątek nad wiaduktem kolejowym na ul. Międzyrzeckiej w Łukowe. Jest dobrze widoczny. Przejeżdżający tędy kierowcy w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego nie mają kłopotu z przeczytaniem. Jak myślicie czy Kasia wybaczy „swojemu Czubowi"?

Łukasz Prusak

eprasa.pl 2f117e03d2

Mieszkańcy rozczarowani zawartością skrzynek

W Puławach grasują złodzieje maseczek

Ktoś zabiera ze skrzynek pocztowych puławian maseczki ochronne zakupione przez urząd miasta. Pierwsze sygnały puławski ratusz odebrał już po godzinie od rozpoczęcia ich dystrybucji.

Mieszkańcy Puław w skrzynkach pocztowych powinni znaleźć taki komplet - kartka z informacją i maseczka. Ilość maseczek zależy od ilości osób w deklaracji śmieciowej

Pusta skrzynka albo tylko kartka

O tym, że Urząd Miasta w Puławach zakupi dla mieszkańców maseczki ochronne, pisaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty. Prezydent dotrzymał obietnicy, a w ubiegłym tygodniu żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej zaczęli roznosić je do skrzynek pocztowych puławian. Do każdego mieszkania miało trafić tyle maseczek, ile osób jest na deklaracji śmieciowej. Tymczasem już następnego dnia rano otrzymaliśmy od naszych czytelników sygnał o znikających maseczkach. Niestety okazuje się, że nie docierają one do osób, dla których były przeznaczone.

- W naszym bloku w mojej klatce maseczek nie otrzymało kilka osób. Były tylko w niektórych skrzynkach. W innych były tylko kartki z informacją o tym, że to maski od prezydenta, a w mojej nawet i kartki nie było. Na parterze są trzy mieszkania, mieszka nas troje starszych ludzi i do żadnego z nas maska nie dotarła. Na policję nie mogłam się dodzwonić - opowiada poirytowana starsza mieszkanka z jednego z puławskich osiedli.

Niektórzy znaleźli w skrzynce tylko list od prezydenta, po maseczce nie było śladu

Jak przyznaje, maseczkę musiała kupić sobie w aptece sama.

- Nikt nie poinformował nas, że takie sytuacje mają miejsce - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje, że funkcjonariusze nawiążą kontakt z urzędem miasta w celu jak najszybszego rozwiązania problemu, a być może i zmiany sposobu rozdysponowywania maseczek ochronnych.

Po co komu maseczki?

Mieszkańcy Puław nie mają złudzeń.

- Ktoś ewidentnie chce na tym zarobić. Teraz maseczki są na wagę złota. Nie dość, że trzeba odstać w aptece, żeby je kupić, to są droższe niż normalnie. Przejdzie taki jeden z drugim, a potem wystawi w internecie do sprzedania - dodaje pan Marek, który także zadzwonił do nas, aby poinformować o problemie.

O sytuacji ze znikającymi maseczkami wie już puławski ratusz.

Jak przyznają pracownicy urzędu miasta, już po godzinie od rozpoczęcia ich dystrybucji otrzymywali podobne sygnały. Wszystko wskazuje na to, że ze skrzynek zabiera je ktoś z zewnątrz.

Również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy są zaangażowani w roznoszenie maseczek, wiedzą o ich znikaniu. Dlatego, rozdysponowując je w danym rejonie, co jakiś czas wracają w poprzednie miejsca, aby sprawdzić, czy włożone do skrzynek maseczki wciąż tam są.

Niestety o zmianie sposobu dostarczania ich nie ma mowy.

- Prowadzona przez nas dystrybucja jest jedyną bezpieczną formą dostawy. Ze względu na pandemię nie możemy dostarczać ich bezpośrednio do mieszkań ani dzwonić z prośbą o wyjście mieszkańców w celu odbioru od żołnierza WOT - informują urzędnicy.

Marta Pietroń

Policjant uratował życie mieszkańca Puław

Sierż. szt. Kamil Mitura wyprowadził mężczyznę z płonącego mieszkania. Chwilę później wybuchła w nim butla z gazem.

Sierż. szt. Kamil Mitura na co dzień pracuje w Lublinie. W Puławach patrolował ulice w związku z epidemią koronawirusa, a przy okazji narażając swoje, uratował życie 47- letniemu mężczyźnie

Funkcjonariusz na co dzień pełni służbę w szeregach Oddziału Prewencji Policji w Lublinie. Ze względu na sytuację z epidemią koronawirusa został oddelegowany do Puław, gdzie wspólnie z żołnierzami WOT patrolował ulice miasta i sprawdzał, czy mieszkańcy stosują się do zaleceń. W pewnym momencie na ul. Niemcewicza zauważył dym wydobywający się z okna jednego z bloków. Natychmiast powiadomił dyżurnego o tym, co się dzieje, a sam pobiegł do budynku, żeby szukać mieszkania, w którym się pali. Szybko odnalazł miejsce pożaru. Gdy wbiegł do środka, zastał tam mężczyznę, który polewając z wiaderka wodą, próbował ugasić płonącą butlę turystyczną. Ogień szybko się rozprzestrzeniał - paliła się już nie tylko kuchnia, ale i łazienka, wszędzie było pełno dymu, a płomienie sięgały już sufitu. - Policjant natychmiast wyprowadził przerażonego mężczyznę na klatkę schodową, próbując jednocześnie dowiedzieć się, czy w mieszkaniu jest ktoś jeszcze. Niestety, mężczyzna ze względu na swój stan zdrowia oraz zdenerwowanie całą sytuacją, nie był w stanie mówić - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mimo to funkcjonariusz postanowił wrócić do mieszkania, aby sprawdzić, czy ktoś nie został w środku. Gdy wychodził butla z gazem wybuchła. - Siła wybuchu zamknęła drzwi do mieszkania, uderzając policjanta - dodaje rzeczniczka puławskiej policji. Chwilę później na miejsce dotarła straż pożarna i ogień został opanowany. 47-letni właściciel mieszkania trafił do szpitala. Na szczęście nie doznał poważnych obrażeń. Podobnie sierż. Kamil Mitura, dla którego akcja jeszcze się nie skończyła. Funkcjonariusz postanowił pójść o krok dalej.

- Nasz kolega z Lublina, okazał także zrozumienie oraz zainteresowanie sytuacją życiową, w jakiej znalazł się obecnie 47-latek. Mężczyzna ten, cieszący się na co dzień szacunkiem i uznaniem swoich sąsiadów, ze względu na swój stan zdrowia i niepełnosprawność, nie będzie w stanie samodzielnie usunąć skutków pożaru. Przewidując taką ewentualność, funkcjonariusz nawiązał kontakt z bliskimi znajomymi mężczyzny oraz zadbał o przekazanie informacji na temat jego sytuacji pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach - informuje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Próbują wciskać testy na koronawirusa

Dzwonią przeważnie do starszych osób i proponują zakup testu na koronawirusa. W ten sposób oszuści próbują wyłudzić pieniądze.

Jak się okazuje nawet epidemia COIVD-19 może być okazją do zarobku. Przekonała się o tym pani Krystyna z Puław, do której odezwali się oszuści. Kilka dni temu mieszkanka Puław odebrała telefon. Osoba dzwoniąca szybko się przedstawiła i dodała, że jest przedstawicielem Polskiego Towarzystwa Geriatrycznego. Zaproponowała puławiance zakup testu, dzięki któremu szybko w domowych warunkach mogłaby sprawdzić, czy nie jest chora na koronawirusa. Na szczęście kobieta nie dała się nabrać i rozłączyła się.

- Ja nigdy niczego w ten sposób nie kupuję, dlatego nie dałam się naciągnąć. Ale nie wiadomo, do ilu osób oni zadzwonili i czy ktoś się nie skusił. Warto nagłośnić sprawę, aby ludzie wiedzieli, że tacy naciągacze wydzwaniają - mówi pani Krystyna. Jak się okazuje, oszuści próbują dopiąć swego także, podszywając się pod przychodnie zdrowia, np. powszechnie znany puławianom Internus. Władze centrum medycznego stanowczo odcinają się od tego procederu i podkreślają, że nie mają z tym nic wspólnego. - Informujemy z całą odpowiedzialnością, że nie są to telefony pochodzące z Centrum Medycznego Internus Sp. z o.o. w Puławach. Nie oferujemy sprzedaży testów na koronawirusa i nie odpowiadamy za podjęte decyzje o zakupie testów- napisał na swoim profilu na Facebooku CM Internus.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach na razie policja nie miała zgłoszeń od osób w ten sposób poszkodowanych przez oszustów.

Marta Pietroń

Woda od Nestle dla chorych i służb

Producent wody mineralnej z Nałęczowa przekazał 250 tys. butelek wody dla pacjentów, służby zdrowia, służb ratowniczych oraz osób na kwarantannie z całej Lubelszczyzny.

Przedsiębiorstwo przekazało wodę na potrzeby różnych instytucji z całego województwa, m.in. Domu Dziecka w Przybysławicach czy Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Wsparcie trafiło także do powiatu puławskiego. Butelkowaną wodę firma dostarczyła do jednoimiennego szpitala zakaźnego w Puławach, tutejszej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej oraz do Starostwa Powiatowego, które ma ją przekazać na rzecz osób przebywających aktualnie na kwarantannie. Woda od Nestle Waters trafiła również do ośrodka zdrowia, sanatorium i Ośrodka Pomocy Społecznej w Nałęczowie.

Marta Pietroń

Na kwarantannie

pojechał po części

18-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn będzie odpowiadał przed sądem za naruszenie zasad kwarantanny, w której miał przebywać. W ubiegłym tygodniu pojechali do niego policjanci, aby sprawdzić, czy stosuje się do obostrzeń. Okazało się, że nie ma go w domu. Funkcjonariusze zadzwonili do niego na komórkę. Odebrał telefon i szybko wrócił do domu. Tłumaczył się, że pojechał do sąsiedniej miejscowości po części do samochodu. Policja skieruje do sądu wniosek o ukaranie. Sanepid ukarał mężczyznę karą administracyjną 5 tys. zł.

Marta Pietroń

3 tysiące za złamanie kwarantanny

Karę w takiej wysokości będzie musiał zapłacić mieszkaniec Puław, który w czasie odbywania kwarantanny oddalił się z miejsca zamieszkania.

Mężczyzna powinien odbywać 14-dniowa kwarantannę i nie oddalać się nigdzie z miejsca zamieszkania ani z nikim się nie mieć styczności. - Uporczywie nie odbierał telefonu oraz nie odpowiadał na inne próby nawiązania z nim kontaktu przez policję i pracowników Inspekcji Sanitarnej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji. Sanepid nałożył na niego karę administracyjną w wysokości 3 tys. zł.

Marta Pietroń

38 mandatów za łamanie ograniczeń

Tyle mandatów karnych wystawili funkcjonariusze z KPP w Puławach tylko podczas pierwszego kwietniowego weekendu.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji, w mniejszych miejscowościach widać było, że mieszkańcy raczej stosują się do zaleceń. - W Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym czy Kurowie ulicami przemykały pojedyncze osoby, głównie po to, aby zrobić przedświąteczne zakupy - mówi oficer prasowy KPP w Puławach.

Gorzej z dyscypliną było u mieszkańców samych Puław. - Od piątkowego popołudnia, policjanci ukarali mandatami 38 mieszkańców powiatu, którzy rażąco naruszyli obowiązujące przepisy. W czterech przypadkach skierowane zostaną wnioski o ukaranie do sądu - wylicza podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2f117e03d2

Zapłaci 9 tys. zł za dwukrotne złamanie kwarantanny

To pierwszy wyrok za nieprzestrzeganie zasad kwarantanny, jaki zapadł przeciwko osobie z powiatu parczewskiego.

Radzyński sąd nałożył grzywnę w łącznej wysokości 9 tys. zł na 44-latka za to, że dwukrotnie zignorował przepisy dotyczące panującej epidemii. Mężczyzna objęty był obostrzeniem z uwagi na fakt powrotu do Polski z zagranicy. Podczas pierwszej kontroli policjanci nie zastali go we wskazanym miejscu. Kilka dni później mundurowi zauważyli, jak spaceruje ulicami Parczewa. Mieszkaniec gminy Parczew za każdym razem tłumaczył, że nie potrzebna mu kwarantanna, bo jest zdrowy i nic mu nie dolega.

Policja powiadomiła też o sprawie sanepid.

Andrzej Dejneka

Nawet mecze nielegalne

Ośmiu młodych ludzi urządziło sobie mecz piłki nożnej. Ktoś zawiadomił policję.

Patrol z daleka zobaczył ośmiu młodych mężczyzn beztrosko grających w piłkę. Na widok radiowozu uczestnicy rozgrywek uciekli w różnych kierunkach, pozostawiając na miejscu motocykl marki Honda, samochody osobowe marki Audi oraz Opel Astra, a także ubrania, wśród których znajdowały się dowody osobiste należące do 19-letniego mieszkańca Lublina oraz 20-latka z gm. Poniatowa. Młodzi ludzie będą musieli wytłumaczyć się z tego, dlaczego postąpili wbrew przepisom dotyczącym zachowania w czasie epidemii.

Dariusz Jędryszka

Film ze „skarpetką" obejrzano już ponad 20 milionów razy. Udostępniło go ponad 200 tys. osób

„Żarłoczną skarpetkę" stworzył łukowianin. Wcześniej wygrywał melodie na domofonie

Sockman to stwór wymyślony przez Mateusza Wojnarowskiego i Mateusza Miszę. Panowie pracują w redakcji ToTeraz, gdzie tworzą zabawne filmiki. Żarłoczna skarpeta zjada auta na ul. Wiertniczej w Warszawie.

Mateusz Wojnarowski, rodowity Łukowianin, naukę rozpoczął w „Jedynce", skończył Gimnazjum nr 2 w Łukowie oraz I LO im. T. Kościuszki w Łukowie. Studiował Produkcję Medialną na UMCS w Lublinie. W tym roku broni pracę magisterską na UW na kierunku Dokumentalistyka

Ręka przebrana za skarpetkę pożera samochody. Film podczas epidemii podbił internet. Stworzył go Mateusz Wojnarowski z Łukowa.

Wspólnota: Co było inspiracją tego filmiku?

Mateusz Wojnarowski: Jestem współautorem tego filmu, nagraliśmy go wspólnie z Mateuszem Miszą, moim redakcyjnym kolegą z ToTeraz. Nasza praca polega na wyszukiwaniu ciekawych video w internecie, czasami realizujemy własne pomysły. Pomysł ręki zjadającej samochody podrzucił nam szef redakcji, rzucił hasło, a my znaleźliśmy odpowiednie miejsce, szybko stworzyliśmy kostium dla dłoni i zrealizowaliśmy pomysł. Wszyscy uważają, że na dłoni jest skarpeta, a tak naprawdę jest to szalik. Do przymocowania materiału na mojej prawicy użyliśmy dwóch agrafek i gumek do włosów pożyczonych na szybko od koleżanek, oko narysowaliśmy i przykleiliśmy na taśmę. Była to totalna prowizorka, powstało coś na wzór rekina, stworka, ostatecznie nazwaliśmy go Sockmanem.**W: Na jakiej ulicy atakuje Żarłoczna skarpeta?**

MW: Miejsce znalazł Mateusz Misza, on pracuje w redakcji trochę dłużej niż ja i zna tam wszystkie zakamarki, skróty i korytarze. Chodziliśmy po budynku 10 czy 15 minut, zanim znalazł idealne miejsce. Wzięliśmy nawet na drogę kanapki. To idealne okno na czwartym piętrze budynku TVN wychodzi na ul. Wiertniczą w Warszawie. Przystąpiliśmy do nagrań. Z 20-minutowego materiału filmowego wykorzystaliśmy dziewięć sekund.

W: Co dzieje się ze zjedzonymi autami?

MW: Hmm... Wjeżdżają mi do rękawa, wyjeżdżają nogawką, a później sprzedaję je na Ukrainie. W**: Film rozszedł się po sieci jak świeże bułeczki. Obejrzano go już ponad 20 milionów razy, a udostępniło go ponad 200 tys. osób. Czujesz dumę?**

MW: To miłe, że nasza praca i wysiłek zostały docenione przez widzów. Na początku lutego opublikowaliśmy z Mateuszem Miszą filmik na naszych portalach społecznościowych. Widzieliśmy, jak ciągle rośnie liczba udostępnień i komentarzy. Po kilku dniach zauważyliśmy, że pod filmikiem pojawiają się obcojęzyczne komentarze, więc się rozeszło. Niestety zdecydowana większość użytkowników opublikowała film bez oznaczenia jego autora. Część ludzi publikuje nagranie jako swoje, specjalnie ucinają je, żeby nie widać było naszego logo. O filmie mówiły nawet serwisy informacyjne, ale nikt nie zasięgnął informacji o autorze i go nie podał. To niefajne. Na początku byliśmy wkurzeni, ale jak zobaczyliśmy, kto to udostępnia, stwierdziliśmy, że zostawimy to tak, jak jest, dla dobra ludzkości (śmiech). Nasz filmik udostępniały i komentowały nawet gwiazdy Hollywood, to nam trochę wynagrodziło straty moralne. Nasze nagranie zyskało drugie życie na kwarantannie, jeszcze bardziej kolorowe. Dużo osób udostępnia filmik z podpisem „któryś dzień kwarantanny". Ludzie podtrzymują się na duchu.

W: Twoja dłoń stała się sławna, ale wiem, że swój debiut miała kilka lat wcześniej. Twoja prawica z pomocą lewicy wygrywały melodie na domofonie, pierwszy filmik ma ponad 6 mln wyświetleń.MW: Tak. Swój debiut moja dłoń miała 8 sierpnia 2010 roku. Zagrałem polską pieśń ceremonialną „Sto lat" na domofonie w pierwszej klatce przy ul. Partyzantów 13 w Łukowie. Mój pierwszy filmik na You Tube był wiązanką kilku popularnych utworów, znalazł się tam motyw z „Samych Swoich", „Titanica", „Piratów z Karaibów". To było pięć dni po moich 15. urodzinach, więc musiałem zacząć od „Sto lat". Dostałem wtedy od taty kamerkę JVC. To były wakacje, robiło się głupoty, nudziliśmy się. Podchodziłem czasami do domofonu i pykałem wesoło. Pierwszą tego typu styczność z domofonem miałem pół roku wcześniej w Boże Narodzenie. Jeden z kolegów zawołał mnie na dwór, bo jakiś starszy chłopak grał na domofonie „Cichą Noc". Patrzę, słucham i nagle jeden dźwięk mi nie pasował, to nie było tak, od tego czasu raz na jakiś czas grywałem na domofonie. Jeden z kolegów pewnego dnia zaproponował, żebym wrzucił to na You Tube. Pomyślałem wtedy, że nie, bo tego jest tam pełno.

W: Jednak filmiki są, co Cię skłoniło do ich nagrania?

MW: Tego dnia, po powrocie do domu poszukałem tych filmików i okazało się, że melodii wygrywanych na domofonie nie ma. W sieci były filmiki, gdzie ktoś robi ludziom żarty za pomocą domofonu. Pomyślałem, że można trochę ocieplić wizerunek „domofoniarzy", wykorzystując domofon do celów mniej lub bardziej artystyczny. A ja przecież miałem kamerkę. Z racji tego, że do grania na domofonie potrzebowałem obu rąk, poprosiłem o pomoc Kacpra, kolegę z klatki obok. Kacper wymyślił, że nagra filmik z mojego punktu widzenia. Wrzuciliśmy i tyle. Rok później siedzieliśmy z kolegami pod blokiem i jeden z nich, Hubert, poinformował mnie, że ktoś wrzucił moje „Melodie na domofonie" na stronę jaramsie.pl. Sprawdziłem w domu i zobaczyłem, że filmik znajduje się w czołówce filmów na stronie, o której mówił Hubert. Na You Tube było już kilkanaście tysięcy wyświetleń. Zacząłem się interesować, co z tym można zrobić. Do tej pory nie wiem jak, ale włączyłem monetyzację.

W: Opublikowałeś łącznie osiem filmików z melodiami na domofonie, pierwszy ma 6 mln, drugi i trzeci liczą ponad 1 mln wyświetleń. Jest z tego jakiś dochód?

MW: Jest, ale znikomy, raz na pół roku mogę sobie pozwolić na dużą paczkę chipsów i dwa lizaki.

W: 19 marca nastąpił wielki comeback, ale bezpieczny, bo w rękawiczce.

MW: Wróciłem po niespełna 10 latach i nagrałem nowy filmik na tym samym domofonie. Nosiłem się z tym pomysłem już rok. Uznałem, że czas kwarantanny jest najbardziej odpowiedni i lepszego nie będzie. Rękawiczkę założyłem dla bezpieczeństwa. Warto było to nagrać dla samych komentarzy pod filmikiem. Ktoś napisał „Wielki comeback" inny „To Ty jeszcze żyjesz?", „Wrócił, kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy". Miło się to czyta. W przyszłości na pewno jeszcze coś zagram na domofonie. Tymczasem zostańmy w domach i myjmy ręce.

Martyna Zakrzewska

Filmik szybko zdobył sławę za oceanem, udostępniły go nawet gwiazdy Hollywood m.in.:

Mark Hamill - odtwórca roli Luke`a Skywalkera z „Gwiezdnych Wojen"
Kristen Bell - użyczyła głosu Annie z „Krainy Lodu"
Lena Headey - odtwórczyni roli Cersei Lannister z „Gry o Tron"
Ellen DeGeneres - scenarzystka, która prowadzi najsłynniejszy talk-show za oceanem „The Ellen DeGeneres Show"

Jeśli chcecie obejrzeć filmiki Mateusza, wpiszcie w wyszukiwarce You Tuba „Znane kawałki na domofonie" i analogicznie Znane kawałki na domofonie od dwóch do ośmiu

Wszyscy uważają, że na dłoni jest skarpeta, a tak naprawdę jest to szalik

Z dziewczyną na zakupy podczas kwarantanny

Obowiązek odbywania kwarantanny złamał 21-latek z gm. Sawin, a o tym fakcie policję powiadomili okoliczni mieszkańcy.

Ze zgłoszenia wynikało, że mężczyzna nie tak dawno wrócił do Polski, lecz zamiast być w kwarantannie, jeździ z dziewczyną autem na zakupy. Policjanci zastali go w domu. 21-latek twierdził, że po powrocie do kraju w ogóle nie wychodził z mieszkania. Z ustaleń mundurowych wynikało zupełnie coś innego, więc skierowali wniosek do sadu o ukaranie.

Dariusz Jędryszka

Powinni być na kwarantannie

POWIAT ŁUKOWSKI Policjanci, sprawdzając osoby przebywające na kwarantannie, w kilku przypadkach stwierdzili naruszenie tego obowiązku.

Zainteresowanych nie było w domach lub mieszkaniach. - Grzywnami w wysokości 2000 złotych łukowski sąd ukarał czworo mieszkańców powiatu łukowskiego, którzy w okresie nałożonej na nich kwarantanny mieli przebywać w swych domach, ale nie stosowali się do takiego obowiązku - poinformował nas asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

p

eprasa.pl 2f117e03d2

Dyrektor parczewskiego szpitala uzgodnił strzyżenie z dyrektorką sanepidu

Podczas epidemii punkt fryzjerski zrobili... w szpitalu

Fryzjerki świadczyły swoje usługi w świetlicy parczewskiego szpitala

Pow. Parczew: Dwie fryzjerki strzygły personel medyczny w szpitalnej świetlicy. Dyrektor szpitala nie chciał tego wytłumaczyć, bo był już po pracy.

W piątek, 10 kwietnia, na telefon redakcyjny „Wspólnoty przyszedł SMS, który informował, że w świetlicy parczewskiego szpitala fryzjerki strzygą pielęgniarki i pozostały personel szpitala. Wiadomość wydawała się niewiarygodna, bo przepisy wprowadzone po to, by walczyć z epidemią koronawirusa, zabraniają świadczenia takich usług.

Strzyżenie uzgodnione z sanepidem

Postanowiliśmy sprawdzić otrzymaną informację. Pojechaliśmy do szpitala, weszliśmy do świetlicy i ze zdumieniem zobaczyliśmy, że obok siebie na dwóch krzesłach siedzą kobiety, a fryzjerki zajmują się ich włosami. W kolejce czekało kilka następnych kobiet. Ani fryzjerki, ani ich „klientki" nie miały maseczek i rękawiczek ochronnych. Pracownik administracji szpitala powiedział nam, że to jest legalne i zgłoszone do sanepidu. Ewa Kuśmierz, dyrektorka sanepidu, potwierdziła, że poprzedniego dnia Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala, zgłosił taki zamiar i że z nią to uzgodnił oraz że działanie to jest wykonywane w ramach BHP. Całą rozmowę z Ewą Kuśmierz publikujemy w ramce.

Dyrektor nie wyjaśnił, bo skończył pracę

Janusz Hordejuk pytany, kto zorganizował punkt fryzjerski na terenie placówki, którą zarządza, poprosił, aby pytania wysłać mu e-mailem, bo już jest po pracy (była godzina 15:15 – przyp. red.). Dodał, że odpowie na nie we wtorek. Na pytanie, czy jest szansa, że odpowiedź dostaniemy jeszcze w piątek albo w sobotę, bo poniedziałek jest dniem świątecznym, dyrektor odparł, że odpowie na spokojnie we wtorek. Na uwagę, że we wtorek gazeta będzie już w sprzedaży, dodał, że obecnie już jest po pracy.

Zgodnie z życzeniem dyrektora wysłaliśmy mu pytania na piśmie, drogą internetową. Pytania publikujemy w ramce.

Wojewoda nie odpowiedział na pytanie

Zapytaliśmy też wojewody lubelskiego, czy w kontekście rozporządzenia rady ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, taka praktyka jest zgodna z prawem, a jeśli nie, to jakie konsekwencje grożą osobom wykonującym usługi fryzjerskie, a także osobie, która wyraziła zgodę na ich świadczenia na terenie szpitala? Do chwili wysłania gazety do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Dyrektorka ma złożyć wyjaśnienia

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy też wojewódzkiego inspektora sanitarnego w Lublinie. Zadaliśmy też pytanie, czy taka praktyka jest zgodna z prawem oraz czy dyrektorka parczewskiego sanepidu mogła wydać na to zgodę? Odpowiedź nadesłana przez rzeczniczkę prasową brzmi: „Szanowny Panie Redaktorze, informuję, że Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Parczewie został poproszony o złożenie wyjaśnień w poniższej sprawie".

Policja bada sprawę

- Obecnie w tej sprawie prowadzone są czynności sprawdzające. Policjanci wylegitymowali osoby przebywające w szpitalnej świetlicy. Osoby te będą przesłuchane i dopiero wtedy zapadnie decyzja, czy przeciwko komuś będzie prowadzone postępowanie - informuje Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej komendy policji.

Andrzej Dejneka

Rozmowa dziennikarza „Wspólnoty" z Ewą Kuśmierz dyrektorką parczewskiego Sanepidu

Dziennikarz: - Czy zgłaszał ktoś do sanepidu, że dzisiaj w szpitalu będzie uruchomiony zakład fryzjerski? Właśnie byłem na dole w pomieszczeniu świetlicy, gdzie dwie fryzjerki strzygą personel szpitala. Czy to jest dozwolone?
Dyrektorka: - A co to znaczy, że uruchomiono zakład fryzjerski?
Dziennikarz: - Że dwie fryzjerki strzygą personel szpitala. Mają tam narzędzia, suszarki do włosów.
Dyrektorka: - Tak. Dyrektor szpitala zgłaszał mi, że będzie taka akcja w ramach BHP.
Dziennikarz: - I to jest legalne. Tak?
Dyrektorka: - Tak. Wszystko żeśmy wczoraj ustalili.
Dziennikarz: - Jeśli chodzi o fryzjerów, kosmetyczki, dentystów itd., te usługi nie mogą być wykonywane w tych warunkach prawnych.
Dyrektorka: - No i?
Dziennikarz: - No i właśnie chciałem zapytać, czy pani temu zaprzecza?
Dyrektorka: - Ale czemu mam zaprzeczyć?
Dziennikarz: - No, że fryzjerki nie mogą wykonywać swoich usług.
Dyrektorka: - Ale w rozporządzeniu jest bodajże napisane, że usług w miejscach wykonywania działalności. Wie pan, nie będę interpretować tych przepisów w tym momencie. Ja tylko wiem, że pracodawca podjął taką decyzję w ramach BHP w szpitalu.
Dziennikarz: - A co to znaczy w ramach BHP, bo ja nie znam tych przepisów?
Dyrektorka: - Proszę się zapytać pracodawcy.
Dziennikarz: - Dziękuję pani. Do widzenia.

Pytania zadane Januszowi Hordejukowi, dyrektorowi parczewskiego szpitala, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi:

1. Kto zadecydował o zorganizowaniu punktu fryzjerskiego w świetlicy parczewskiego szpitala?

2. Jaki był powód zorganizowania punktu fryzjerskiego na terenie szpitala?

3. Czy decyzja ta była konsultowana z Sanepidem, a jeśli tak, to kto personalnie wydał zgodę na uruchomienie punktu fryzjerskiego na terenie szpitala.

4. Czy fryzjerki świadczące swoje usługi, to osoby posiadające kwalifikacje zawodowe poświadczone dyplomami ukończenia szkół fryzjerskich?

5. Czy fryzjerki otrzymały wynagrodzenie z budżetu szpitala, czy też personel medyczny korzystający z ich usług indywidualnie płacił im honorarium?

6. Czy w opinii dyrektora, zorganizowanie punktu fryzjerskiego na terenie szpitala było zgodne z prawem, nie narażało personelu szpitala oraz pacjentów na zakażenie koronawirusem i nie łamało zapisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii?

Śmierć 25-latka. Kierowca Infiniti zjechał z drogi i uderzył w drzewo

POWIAT ŁUKOWSKI

Policjanci wyjaśniają okoliczności śmiertelnego wypadku drogowego, do którego doszło w nocy z piątku na sobotę w Nowym Świecie.

- Według ustaleń policjantów w obszarze niezabudowanym kierowca osobowego Infiniti, 25-latek z gminy Wola Mysłowska, po wyjechaniu z zakrętu, zjechał z jezdni i uderzył w drzewa - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. Na miejscu najszybciej jak to możliwe pojawiły się służby ratunkowe. Strażacy przy użyciu sprzętu specjalistycznego wydostali jadących samochodem dwóch młodych mężczyzn. Niestety w wyniku obrażeń kierowca zmarł na miejscu. - Natomiast 21-letni pasażer auta z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala - relacjonuje oficer prasowy. Szczegółowy przebieg wypadku i je okoliczności policjanci badają pod nadzorem prokuratury.

- Apelujemy do kierowców o zachowanie rozsądku na drodze i jazdę zgodną z przepisami. Nadmierna prędkość to nadal jedna z głównych przyczyn wypadków - kończy Marcin Józwik.

Łukasz Prusak

Kierowca zmarł na miejscu. 21-letni pasażer trafił do szpitala

eprasa.pl 2f117e03d2

Antek i Dawid wyróżnieni

Sezon PGNiG Superligi 2019/2020 zakończony. Czas przyznać indywidualne nagrody dla najbardziej wartościowych postaci ligi. Po raz czwarty Kapituła PGNiG Superligi, złożona z dziennikarzy sportowych i ekspertów telewizyjnych, wytypowała najlepszych zawodników i trenerów do Gladiatorów 2020. Kto tym razem zyska miano najlepszego?

W gronie nominowanych znalazło się dwóch szczypiornistów Azotów Puławy: obrotowy Dawid Dawydzik oraz boczny rozgrywający Antoni Łangowski. Mimo wcześniejszego zakończenia rozgrywek organizatorzy postanowili docenić wysiłek zawodników, którzy rozegrali 169 meczów, czyli praktycznie całą rundę zasadniczą i przyznać prestiżowe tytuły Gladiatorów sezonu 2019/2020.

Zwycięzców w poszczególnych kategoriach wybiorą sami zawodnicy i sztab trenerski z zastrzeżeniem, że nie mogą głosować na siebie oraz na kolegów ze swojej drużyny. Wyjątek stanowi kategoria Wybór

Antoni Łangowski został nominowany wśród bocznych rozgrywających

Obrotowym sezonu może zostać Dawid Dawydzik

Sezonu, w niej zwycięzcę wyłonią kibice. Głosować można na stronie www.pgnig-superliga.pl. Zwycięzców poznamy 15 kwietnia.

NOMINOWANI W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH

Zawodnik Sezonu
1. Niko Mindegia Orlen Wisła Płock
2. Andreas Wolff PGE VIVE Kielce
3. Szymon Sićko NMC Górnik Zabrze
4. Arkadiusz Moryto PGE VIVE Kielce
5. Alex Dujszebajew PGE VIVE Kielce

Trener Sezonu
1. Marcin Lijewski NMC Górnik Zabrze
2. Talant Dujszebajew PGE VIVE Kielce
3. Xavier Sabate Orlen Wisła Płock

Bramkarz Sezonu
1. Andreas Wolff PGE VIVE Kielce
2. Martin Galia NMC Górnik Zabrze
3. Marcin Schodowski Zagłębie Lubin

Boczny Rozgrywający Sezonu
1. Szymon Sićko NMC Górnik Zabrze
2. Antoni Łangowski Azoty-Puławy
3. Alex Dujszebajew PGE VIVE Kielce
4. Mateusz Wróbel Torus Wybrzeże Gdańsk
5. Zoltán Szita Orlen Wisła Płock

Środkowy Rozgrywający Sezonu
1. Niko Mindegia Orlen Wisła Płock
2. Adrian Kondratiuk NMC Górnik Zabrze
3. Igor Karačić PGE VIVE Kielce

Obrotowy Sezonu
1. Arciom Karalok PGE VIVE Kielce
2. Dawid Dawydzik Azoty-Puławy
3. Michał Peret MMTS Kwidzyn

Skrzydłowy Sezonu
1. Arkadiusz Moryto PGE VIVE Kielce
2. Lovro Mihić Orlen Wisła Płock
3. Blaž Janc PGE VIVE Kielce
4. Patryk Mauer Gwardia Opole
5. Bartłomiej Tomczak NMC Górnik Zabrze

Obrońca Sezonu
1. Renato Sulić Orlen Wisła Płock
2. Romaric Guillo PGE VIVE Kielce
3. Philip Stenmalm Orlen Wisła Płock

Odkrycie Sezonu
1. Szymon Działakiewicz Gwardia Opole
2. Szymon Sićko NMC Górnik Zabrze
3. Maciej Zarzycki Gwardia Opole

Wybór Sezonu
1. Michał Daszek Orlen Wisła Płock
2. Bartosz Dudek MMTS Kwidzyn
3. Jędrzej Zieniewicz Gwardia Opole

mp

ROZMOWA Z Aliaksandrem Bachko, rozgrywającym Azotów

Na Białorusi nie wiadomo, co się dzieje

Sasza, czy decyzja o zakończeniu sezonu była słuszna?
- Oczywiście, że tak. Nie widziałem możliwości kontynuowania rozgrywek w takich okolicznościach.

Chyba nie tak wyobrażałeś sobie początek gry w Polsce?
- Myślę, że nikt nie wyobrażał sobie takiej sytuacji. W życiu są niespodzianki, na które nie jesteśmy gotowi. Zagrałem kilka meczów w nowym zespole i sezon został zakończony.

Jak ocenisz te kilka meczów w wykonaniu Azotów z twoim udziałem?
- Nie było źle. Wiele się wydarzyło. Notowaliśmy serię wygranych oraz ponieśliśmy dwie porażki z Górnikiem i Vive. Mogło być lepiej. Wszedłem do zespołu w środku sezonu, co nie jest łatwe. Szybko musiałem przyzwyczaić się do nowej sytuacji i zupełnie nowego otoczenia.

Zakończyliście rozgrywki na czwartym miejscu. W normalnych okolicznościach udałoby się powalczyć o medal?
- Szkoda, że nie udało się rozegrać play-offów. Były wielkie nadzieje, by powalczyć o podium. Wydaje mi się, że w nowym roku zaczęliśmy nabierać rozpędu i czuliśmy się

mocni przed najważniejszymi spotkaniami sezonu.

Kiedy pojawiła się oferta z Azotów?
- Otrzymałem ją na początku grudnia.

Dlaczego chciałeś odejść z Mieszkowa?
- Miałem trudną sytuację w Brześciu. Nie byłem tam pierwszym wyborem trenera. Grałem mało, a to mi nie pasowało. Szukałem okazji, aby coś zmienić i na szczęście otrzymałem ofertę z Azotów. Problemem był mój kontrakt na Białorusi, ale na szczęście udało się dojść do porozumienia.

Dlaczego zdecydowałeś się na Azoty?
- Azoty to dobry zespół, który zawsze ma duże ambicje! To dla mnie bardzo ważne. Wszyscy, którzy tu grali lub grają, mówili pozytywnie o klubie.

Kibice mówią, że jesteś dużym wzmocnieniem drużyny. Czujesz to?
- Czuję się odpowiedzialny za moją grę i zespół! Czuję też wsparcie fanów! To bardzo mnie motywuje do tego, by być jeszcze lepszym.

Nie wyjechałeś z Puław. Dlaczego?
- Wciąż oficjalnie jestem w pracy.

Na Białorusi jest bezpiecznie?
- Na Białorusi sytuacja nie jest do końca jasna. Wydaje mi się, że nie ma tak wielu zakazów, jak piszą i mówią w mediach. Nikt tak naprawdę nic nie wie. Myślę, że nie ma zbyt wielu testów, aby obiektywnie ocenić sytuację. Jeśli chodzi o decyzje władz, wiem, że wprowadzenie kwarantanny bardzo uderzyłoby w gospodarkę, co mogłoby być gorsze niż sam koronawirus. Z tego, co wiem, ludzie zachowują się spokojnie. Wszyscy żyją normalnie. Może mniej odwiedzają miejsca publiczne.

Widziałem filmy, gdzie trenujesz w parkingu podziemnym, a nawet wykonujesz ćwiczenia swoim dzieckiem...
- Jestem w pracy, codziennie trenujemy indywidualnie. Mamy plany ćwiczeń, a w sytuacji jak teraz, kiedy nie można wychodzić na zewnątrz, aby trenować, musimy radzić sobie, gdziekolwiek się da. Wykorzystuję wszystkie możliwości i miejsca.

To twoje pierwsze święta wielkanocne poza Białorusią?
- Nie. Już wcześniej spędzałem ten czas, grając w Finlandii. W sporcie zwykle nie miałem czasu na świętowanie. Najczęściej odbywały się treningi lub mecze mistrzowskiej. Jestem katolikiem, podobnie jak moja rodzina, święta na Białorusi i w Polsce nie różnią się niczym. Tak samo chodzimy święcić koszyczki, a w niedzielę siadamy do wspólnego śniadania.

mp

Ośmiokrotny wzrost oglądalności PGNiG Superligi!

Spotkania PGNiG Superligi transmitowane za pośrednictwem telewizji zanotowały ogromny wzrost oglądalności w zakończonym niedawno sezonie 2019/2020. Mecze we wszystkich kanałach obejrzało łącznie 3 094 556 widzów, z czego 2 871 404 na kanale TVP Sport.

Najwięcej fanów piłki ręcznej zgromadziło przed ekranami spotkanie wicemistrza Orlen Wisła Płock z mistrzem Polski PGE VIVE Kielce, którego widownia 9 października 2019 roku wyniosła 166 124 osób. Mimo zakończenia rozgrywek przed fazą finałową oglądalność meczów w telewizji wzrosła aż o 706 procent w porównaniu z całym ubiegłym sezonem.

Od sezonu 2019/2020 rozgrywki PGNiG Superligi można oglądać na antenie TVP Sport, stronie tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport. Wybrane spotkania transmitowane są również w lokalnych kanałach Telewizji Polskiej. Zakończone rozgrywki to 54 przeprowadzone transmisje meczów – 44 na kanale TVP Sport, 9 TVP Opole i 1 TVP Rzeszów.

Średnio każdy z transmitowanych meczów na antenie TVP Sport śledziło 65 259 widzów. To aż o 1110 proc. więcej niż w sezonie 2018/2019, gdy średnia wynosiła 5 389 widzów. Łączna oglądalność 44 spotkań wyniosła 2 871 404 widzów. Nastąpił wzrost oglądalności o 706 proc. w porównaniu z całym sezonem wcześniejszym. Wtedy 69 transmisji obejrzało 371 857 osób. Dzięki temu, PGNiG Superliga awansowała z dziesiątej, na czwartą pozycję wśród najchętniej oglądanych lig sportowych w Polsce w telewizji.

Wszystkie transmitowane przez TVP spotkania można było obejrzeć również w mediach elektronicznych – poprzez stronę internetową tvpsport.pl oraz aplikację mobilną TVP Sport. Dostęp do nich był również przez nową witrynę pgnig-superliga.pl. Łączny wynik oglądalności w tych mediach to 93 459 odsłon. Dodatkowym kanałem do młodszej grupy fanów piłki ręcznej były transmisje w serwisie YouTube, które zostały uruchomione na stałe od lutego 2020 i przyniosły 50 485 wyświetleń. Łączna oglądalność we wszystkich serwisach i antenach to 3 094 556 odbiorców w sezonie 2019/2020.

TOP 10 OGLĄDALNOŚCI
166 124 Orlen - Vive
117 620 Vive - Orlen
113 286 Górnik - Gwardia
111 121 Chrobry - MMTS
99 985 Orlen - Gwardia
93 894 Górnik - Azoty
93 728 MKS Kalisz - GA Tarnów
89 147 MMTS - Chrobry
87 511 Azoty - Górnik
83 666 Stal - Zagłębie

mp

Puchar przełożony

Zarząd Związku Piłki Ręcznej w Polsce podjął decyzję o dokończeniu rozgrywek PGNiG Pucharu Polski na tydzień przed rozpoczęciem kolejnego sezonu w Superlidze. Zarówno planowany na 9 maja w Tarnowie finał, jak i pozostałe mecze zostały przełożone. Zmiany te związane są z sytuacją epidemiologiczną.

- Uważam, że decyzja zarządu Polskiego Związku Piłki Ręcznej jest słuszna. Rozgrywki pucharowe rządzą się swoimi prawami i mogą zostać dokończone w późniejszym terminie. Zawodnicy drużyn uczestniczących w PGNiG Pucharze Polski będą już pod koniec okresu przygotowawczego do nowego sezonu i mecze te będą doskonałą okazją do sprawdzenia się przed nadchodzącym sezonem w Superlidze – mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

Do rozegrania zostały mecze ćwierćfinałowe:
Miedź Legnica – Azoty Puławy
Górnik Zabrze – Zagłębie Lubin
Na zwycięzców w półfinale czekają już Vive Kielce oraz Orlen Wisła Płock.

mp

INFORMACJA

Komunikat: Ogłoszenie o likwidacji Klubu Sportowego „Hajime" w Puławach

Likwidator Klubu Sportowego „Hajime" z siedzibą w Puławach (24-100) przy ulicy Karpińskiego 1a/30 informuje, że w dniu 20 lutego 2020 r. Walne Zebranie Członków podjęło uchwałę o rozwiązaniu działalności Klubu Sportowego „Hajime" w Puławach.Likwidacja KS Hajime rozpoczyna się w dniu 01.04.2020 roku, a wszelkie uwagi i roszczenia należy składać do Likwidatora Krzysztofa Bachana na adres email krzysztof.bachan@wp.pl lub pod numerem telefonu 793-077-588 w terminie do 30.04.2020 r.

eprasa.pl 2f117e03d2

ROZMOWA Z Cezarym Kucharskim, byłym managerem Roberta Lewandowskiego

Musiałem uciekać z treningów. Były manager „Lewego" bez tajemnic

Moja przygoda z piłką zaczęła się od...
- Od momentu, kiedy zacząłem chodzić. Piłkę kopałem z tatą Ryszardem oraz bratem. Było to w Sarnowie, gdzie mieszkaliśmy przez kilka lat. Nasz dom był przy szkole, a tam było mnóstwo wolnego terenu. Mama Maria była nauczycielką.

Pierwsze boisko...
- Było umiejscowione w dole, obok sadu z jabłkami. Nawet, gdy wyprowadziliśmy się do Łukowa, cotygodniowym obowiązkiem był wyjazd do Sarnowa, gdzie od rana do wieczora grałem z kolegami z tej miejscowości.

Dlaczego piłka nożna...
- Była najbardziej popularna. Graliśmy z każdym i wszędzie. Walczyliśmy ulica na ulicę, blok na blok, osiedle na osiedle, szkoła na szkołę. Walczyliśmy również na łąkach przy ulicy Stodolnej w Łukowie.

Inne sporty...
- Uprawiałem prawie wszystko. Z kolegami organizowaliśmy wyścigi na rowerach w czasach, gdy odbywał się Wyścig Pokoju. Wymyśliliśmy również konkurs skoku wzwyż na polu, gdzie rosły słoneczniki i właśnie dwa z nich były podpórką dla poprzeczki. Piękne czasy. Zimą jeździłem na łyżwach, grałem w hokeja. W szkole podstawowej reprezentowałem placówkę w piłkę ręczną, siatkówkę, czwórboju. Próbowałem wszystkiego. Pojawiłem się na kilku treningach zapasów. Nie dotarłem tylko na zajęcia z podnoszenia ciężarów.

Sukcesy...
- Uczyłem się w „Czwórce" i wraz z drużyną zdobyliśmy mistrzostwo województwa w siatkówkę. Ponadto w ręczną wywalczyliśmy trzecie miejsce. Były to duże osiągnięcia.

Pierwsze ważne zawody...
- Turniej dzikich drużyn organizowany przez TKKF i „Tygodnik Siedlecki". W zawodach uczestniczyli chłopcy, którzy nie grali w rozgrywkach klubowych. Wygraliśmy. Nasz zespół nazywał się Juve Łuków. Dlaczego? Były to czasy Juventusu Turyn, kiedy biało-czarni byli najlepszą ekipą w Europie.

Orlęta Łuków...
- Mój pierwszy klub. Ktoś podsunął mi pomysł, by zapisać się do drużyny.

Pierwszy trener...
- W trampkarzach szkoliłem się pod okiem Waldemara Bącika oraz braci Grulów: Wiesława i Tadeusza. W seniorach trafiłem pod skrzydła Przemysława Trybonia. Współpracowaliśmy przez trzy lata. Wywalczyliśmy awans do trzeciej ligi, obecnie drugiej. Wówczas przeniosłem się do Siarki Tarnobrzeg.

- Graliśmy wszędzie i zawsze. Sport i piłka nożna były zawsze na pierwszym miejscu - mówi Kucharski

Przemysław Tryboń...
- Do dzisiaj mamy kontakt. Od czasu do czasu rozmawiamy. Widzimy się na turniejach lub pogrzebach naszych wspólnych znajomych. Nie są to miłe momenty, ale prawdziwe. Dla mnie najważniejsze było to, że Przemysław Tryboń dał mi szansę, zaufał. Nie byłem łatwym charakterem, a on mnie chronił przed starszymi kolegami. Niektórzy nie byli w stanie wytrzymać mojej osoby. Prawie dochodziło do bójek. Czasami musiałem uciekać z treningów.

Dlaczego...
- Podobnie jak w wojsku była tzw. „fala". W drużynie panowała hierarchia, której nie chciałem się podporządkować. Nigdy nie schodziłem z ostrzału. Stawiałem się, co nie wszystkim się podobało. Żeby uspokoić sytuację, trener wyganiał mnie z zajęć.

Pierwsze buty piłkarskie...
- Takie pierwsze, prawdziwe kupiłem od śp. Tomka Trybonia. Były firmy Hummel. Nie wiem nawet skąd i jak je dostał.

Pierwsze zarobione pieniądze...
- Gdy podpisałem kontrakt z Siarką Tarnobrzeg. Dostałem stypendium. W Orlętach graliśmy za darmo. Zmieniło się to po przenosinach. Miałem 18 lat i zacząłem dostawać dosyć duże pieniądze. Jakie? Zarabiałem więcej niż moi rodzice razem wzięci. To były znaczne kwoty jak na młodego chłopca, który do tej pory nie miał żadnych przychodów.

Pierwszy samochód...
- Biały Fiat 126 p. Pamiętam nawet rejestrację - SDB. Tata miał możliwość kupienia auta. W tamtych czasach były problemy, by zakupić samochód. Miałem odłożone pieniądze, więc zdecydowałem się na inwestycję. Mogłem o wiele łatwiej przemieszczać się na trasie Łuków - Tarnobrzeg.

Pierwsza bójka...
- Generalnie jestem spokojnym człowiekiem. Pierwszy raz zmierzyłem się z rywalem w siódmej klasie szkoły podstawowej. Przeciwnik był starszy i był określany jako jeden z silniejszych w szkole. Razem graliśmy w piłkę i wywiązała się sprzeczka. Wystartowałem do niego. Długo się okładaliśmy. Nie odpuszczałem, chociaż byłem młodszy i słabszy fizycznie.

Idol z dzieciństwa...
- Dariusz Dziekanowski oraz Diego Maradona. Uwielbiałem na nich patrzeć.

Gdybym nie był piłkarzem...
- Często zadaję sobie to pytanie. Nigdy niczym się więcej nie interesowałem. Sport i piłka nożna były pasją, spełnieniem marzeń i jak się okazało, to utorowało moją życiową drogę. Gdybym nie był piłkarzem? Może poszedłbym w edukację i został nauczycielem wychowania fizycznego. Wielu moich kolegów szło na uczelnię sportową do Białej Podlaskiej.

Rodzice „za" czy „przeciw" piłce nożnej...
- Szczególnie mama na pierwszym miejscu stawiała naukę. Ja kochałem sport. Największą karą był zakaz chodzenia na treningi. Radziłem sobie. Uciekałem po balkonie i poręczy. Stawiałem się na zajęciach w Orlętach. Wracając do domu wiedziałem, że dostanę jeszcze większą burę, lecz piłka była silniejsza i zawsze zwyciężała.

Ulubiona kreskówka...
- Oglądałem Bolka i Lolka, Myszkę Miki, Kaczora Donalda.

Ulubiony przedmiot w szkole...
- Pomijając wychowanie fizyczne to matematyka. Nigdy nie miałem z nią problemów.

Przykładny uczeń...
- Nie byłem taką osobą. Nauczyciele często mówili, że jestem zdolny, ale leniwy. Uprawiałem sport, który zabierał dużo energii, więc nie miałem sił, by poświęcić się nauce.

Ksywa...
- Nie miałem przezwiska. W dzieciństwie koledzy mówili do mnie po imieniu. W Legii zostałem „Kucharzem".

- Szczególnie mama na pierwszym miejscu stawiała naukę. Ja kochałem sport. Największą karą był zakaz chodzenia na treningi. Radziłem sobie. Uciekałem po balkonie i poręczy. Stawiałem się na zajęciach w Orlętach. Wracając do domu wiedziałem, że dostanę jeszcze większą burę, lecz piłka była silniejsza i zawsze zwyciężała - mówi Kucharski

Najlepszy kumpel...
- Zawsze miałem sporo grono, gdyż jestem towarzyską osobą. Utrzymuję kontakt z kolegami z „podstawówki" czy liceum. Nie chcę wymieniać jednej osoby.

Grzeczny chłopiec...
- Od małego byłem urwisem. Słyszałem wiele opowieści z ust mamy. Zawsze psociłem.

Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...
- Jak miałem sześć lub siedem lat to w Sarnowie wszedłem na budę psa i spadłem. Złamałem rękę. Musiałem być w szpitalu. Założono mi gips.

Matura...
- Ogromny stres. Egzamin dojrzałości zdawałem grając w Siarce Tarnobrzeg. Nie miałem czasu ani siły, by poświęcić się nauce. Nadrabiałem korepetycjami. Nie byłem dobrze przygotowany do matury. Z pomocą przyszli nauczyciele. Prześlizgnąłem się.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...
- W Polsce oczywiście Legia Warszawa, zaś na naszej planecie Manchester City. Lubię oglądać ich występy, jak również obserwować FC Barcelonę w składzie z Messim. Dzisiejszy futbol jest taki, że ciężko będzie komuś zdominować świat na lata.

Pierwsza miłość...
- W szkole podstawowej na koloniach. Nie pamiętam imienia tej dziewczyny, ale wiem, że większość się w niej podkochiwała.

Żonę poznałem...
- W Tarnobrzegu. Trafiłem do jednej klasy z Dorotą. Od 28 lat jesteśmy małżeństwem. Ślub wzięliśmy w Łukowie, zaś wesele obyło się w Szkole Podstawowej nr 5. Było na nim ponad sto osób.

Ulubiona drużyna...
- Legia. To klub, któremu kibicowałem w dzieciństwie. Pamiętam, że wtedy były czasy Widzewa Łódź, który występował w europejskich pucharach. Większość moich kolegów właśnie tej ekipie kibicowała. Ja, jak to mam w naturze, idę pod prąd, zacząłem się interesować drużyną z Warszawy.

Najlepszy rywal na boisku...
- Luiz Nazario de Lima, czyli Ronaldo. Miałem okazję zagrać przeciwko niemu podczas meczu reprezentacji. Przegraliśmy 2:4 z Brazylią, a mi udało się strzelić gola potędze światowej piłki.

Pamiętny mecz...
- Powiem o dwóch. Pierwszy to starcie z Panathinaikosem Ateny. Było to w 1996 roku. Pierwszy bój skończył się porażką 2:4. Żeby przejść rywali musieliśmy wygrać różnicą dwóch goli. W Warszawie strzeliłem gola na 2:0 w 93. minucie i wyeliminowaliśmy Greków z Pucharu UEFA. Do dzisiaj pamiętam radość całego stadionu. Drugim ważnym meczem był występ na Mistrzostwach Świata. Wygraliśmy 3:1 ze Stanami Zjednoczonymi.

Wymarzone miejsce na wczasy...
- Uwielbiam spędzać czas w Hiszpanii.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...
- Polskie Mazury. Byłem w wielu pięknych miejscach na kilku kontynentach, ale uwielbiam klimat Mazur.

Zwolennik czy przeciwnik pirotechniki...
- Jestem przeciwnikiem łamania zasad i prawa. Nie godzę się z tym, by stwarzać zagrożenie, a przede wszystkim bezsensem jest narażać swój ukochany klub na dotkliwe kary pieniężne.

Jak radzę sobie w kuchni...
- Radzę sobie bardzo dobrze. Powtarzam to mamie, żonie i córkom, że mogę pomagać nie przeszkadzając.

Popisowe danie...
- Dzieci lubią jak czasami robię naleśniki.

Bilet na mecz życia czy w kosmos?
- Na mecz życia. Nigdy nie lubiłem ekstremalnych emocji, a tym kojarzy mi się lot w kosmos.

Górskie spacery czy morze?
- Wolę wodę.

Grzyby czy ryby?
- Dzisiaj wolałbym na ryby, zaś kiedyś z rodzicami lubiłem jeździć do lasu.

Wieś czy miasto?
- Wieś pod dużym miastem.

Filharmonia czy festyn?
- Festyn. Nie byłem w filharmonii. Brakuje mi festynów, mieszkając w Warszawie. Kiedyś była to fajna rozrywka.

Dres czy kołnierzyk?
- Bardziej oficjalnie.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?
- Lubię niemal wszystko, ale nic nie przebije parowańców z jagodami.

Piwo czy whisky?
- Bąbelki.

Moje życie w czasach koronawirusa...
- Czuję się jak na obozie przygotowawczym. Dosyć dobrze znoszę ten okres. Dwa razy dziennie uprawiam jakiś sport. Gram w tenisa, biegam. U sąsiada mam siłownię, którą wykorzystuję do ćwiczeń. Chodzę do biura, staram się pracować.

W jakich okolicznościach zobaczył Pan po raz pierwszy Roberta Lewandowskiego?
- Wiem, że razem z Robertem rozegrałem jeden mecz. Wówczas był młodym zawodnikiem, który próbował przebić się w barwach Legii. Nie pamiętam tego faktu. Pierwszy raz i to świadomie widziałem go na treningu Znicza Pruszków w jednej z hal. Wpadł mi w oko. Zaczęła się nasza współpraca.

Głośno było o Waszym rozstaniu. Macie kontakt?
- Nie.

To chyba przykre?
- Robert uważa, że ja więcej zawdzięczam jemu, a nie odwrotnie. Jestem dorosłym człowiekiem i akceptuję ludzi takich, jakim już są. Oddzielam emocje od przeszłości. Dla mnie to nie jest przykre.

mp

Cezary Kucharski

Urodził się 17 lutego 1972 roku w Łukowie. Występował w zespołach: Orląt Łuków, Siarka Tarnobrzeg, FC Aarau (Szwajcaria), Legia Warszawa, Sporting Gijon (Hiszpania), Stomil Olsztyn, PAE Iraklis (Grecja), Górnik Łęczna. W reprezentacji Polski zagrał w 17 meczach i zdobył 3 gole.

Jest managerem piłkarskim. W przeszłości reprezentował Roberta Lewandowskiego. W wyborach w 2011 roku uzyskał mandat poselski z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu lubelskim, otrzymując 7910 głosów. W 2015 roku nie ubiegał się o reelekcję.

eprasa.pl 2f117e03d2

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

STRONĘ REDAGUJE:
Monika Głos-Oszatowska
glos@24wspolnota.pl
tel. 791 132 007

Teraz łatwiej będzie przestrzegać zaostrzające się przepisy

Gm. Puławy: Bezpłatne maseczki dla mieszkańców

Włodarze gminy Puławy zakupią dla swoich mieszkańców 11 tys. sztuk maseczek ochronnych. Do danego gospodarstwa trafi tyle maseczek ile osób zostało wskazanych w deklaracji związanej z odbiorem odpadów komunalnych.

Jedną z pierwszych partii bezpłatnych maseczek odebrał dla swoich mieszkańców sołtys Gołębia

Gmina Puławy to kolejny samorząd w naszym regionie, który postanowił zadbać w tych trudnych dla nas wszystkich dniach o bezpieczeństwo swoich mieszkańców.

8 kwietnia w urzędzie gminy rozpoczęto rozdawanie bezpłatnych maseczek ochronnych dla mieszkańców. Ich dystrybucją mają zająć się sołtysi poszczególnych sołectw, a w związku z tym, że jest aktualnie wielki problem na rynku z zakupem tego typu towaru maseczki będą zamawiane partiami i będą trafiały do sołectw według kolejności alfabetycznej. W sytuacji, gdy sołtys ze względu na przykład na stan zdrowia nie będzie mógł rozdysponować maseczek ochronnych władze gminy nie wykluczają, że skorzystają wtedy z pomocy wolontariuszy lub Wojsk Obrony Terytorialnej.W ubiegłym tygodniu maseczki zostały przekazane już do sołtysów z Anielina, Bronowic, Borowej, Gołębia, Janowa, Kochanowa, Dobrosławowa, Jaroszyna, Kajetanowa, Klikawy. Pierwsza zakupiona transza liczyła 6000 tys. sztuk.

Jak zapowiadają włodarze gminy do każdego gospodarstwa trafi tyle maseczek, ile osób zostało wskazanych w deklaracji dotyczącej odbioru odpadów komunalnych.

Rozdawanie maseczek powinno przebiec sprawnie i zakończyć się tuż po Świętach Wielkanocnych. Rozdawane maseczki są wielokrotnego użytku, można je np. wyprać i wyprasować i w ten sposób zdezynfekować. Zakup maseczek dla wszystkich mieszkańców będzie kosztował gminę 50 tys. zł.

Monika Głos-Oszatowska

Gm. Baranów: Spłonęła część terenów Natura 2000

Fot.Ulepieni z tej samej gminy. Nasza gmina Baranów

Kolejny rok z rzędu płoną nieużytki i łąki w gminie Baranów

Prawie codziennie strażacy wyjeżdżają do pożarów traw i nieużytków rolnych. Kilka dni temu spłonęła część terenów chronionych w gminie Baranów.

Mimo corocznych akcji edukacyjnych i apeli strażaków, by zaprzestać wypalania traw co roku tego typu sytuacje mają miejsce. W ostatnim czasie, w ciągu zaledwie kilku dni strażacy wielokrotnie wyjeżdżali do pożarów nieużytków czy łąk. Kilka interwencji miało miejsce w gminie Baranów, gdzie spłonęła cześć terenów należących do obszarów chronionych Natura 2000, ciągnących się od Baranowa do Zagoździa. Kolejna interwencja dotyczyła pożaru suchej trawy nieopodal miejscowości Dębczyna. W kilkugodzinne działania zaangażowane były liczne zastępy ochotniczych straży pożarnych z terenu gminy Baranów oraz Żyrzyn, m. in.: Baranów, Kozioł, Czołna, Skrudki, Żyrzyn, a także zastęp z JRG Puławy.

Działania druhów w znacznym stopniu utrudniał porywisty wiatr, który powodował szybkie rozprzestrzenianie się pożaru. Trudno dostępny i w większości podmokły teren uniemożliwił działania wozów bojowych, przez co pożar gaszono za pomocą tłumic.

Strażacy przypominają, że podpalanie traw niczemu nie służy. To jeden z najbardziej brutalnych sposobów niszczenia środowiska. Wbrew pozorom, wypalanie nie daje żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie – przynosi jedynie szkody dla przyrody, jak i samego człowieka, jest bardzo niebezpieczne. W roku 2019, w ogólnej liczbie 153 520 odnotowanych pożarów w Polsce, aż 55 912 było pożarami traw i nieużytków rolnych (36,4% wszystkich pożarów). Pożary traw i nieużytków objęły powierzchnię 24 151 ha. W wyniku tych pożarów zginęło 10 osób, a 140 odniosło obrażenia. Straty po pożarach traw i nieużytków wyceniono na ponad 40,9 mln zł

Monika Głos-Oszatowska

Gm. Puławy: Otwarcia przetargów online. 9 chętnych na remont przedszkola

Mając na uwadze zagrożenie epidemiczne gmina Puławy zdecydowała się na przeprowadzanie otwarcia ofert w przetargach bez udziału przedsiębiorców. Przetarg na termomodernizację przedszkola w Górze Puławskiej cieszył się dużym powodzeniem.

Gmina Puławy wprowadza kolejne innowacyjne rozwiązania. Tym razem samorząd jako pierwszy w powiecie puławskim zdecydował się na transmisje online otwarcia ofert w przetargach. Nowoczesne działania gminy Puławy w obecnej sytuacji mają na celu głównie zapewnienie bezpieczeństwa pracownikom, jak i interesantom urzędu. Pierwsze otwarcie ofert podczas transmisji online w puławskiej gminie miało miejsce 25 marca i dotyczyło przetargu na termomodernizację budynku przedszkola w Górze Puławskiej.

Dzięki relacji online przedsiębiorcy, którzy złożyli swoje oferty mieli zagwarantowaną jawność, jak również zachowanie wszystkich wymagań prawnych.

A jak się następnie podczas otwarcia ofert okazało chętnych nie brakowało. Na zaproszenie gminy do przetargu odpowiedziało aż dziewięć firm. Rozpiętość cenowa ofert, które wpłynęły była naprawdę duża. Przypominamy, że gmina ma zabezpieczoną na realizację zadania kwotę 910 tys. zł. Oferenci wycenili natomiast swoje prace na kwoty od 589 tys. zł do niespełna 848 tys. zł. Najkorzystniej cenowo dla puławskiego samorządu wypada oferta firmy Marbud z Policznej. Nieco drożej, na kwotę ponad 612 tys. zł, swoje usługi wyceniła firma SGW Budownictwo z Radomia. Trzecia pod względem ceny jest propozycja kolejnej radomskiej firmy Womax (679,3 tys. zł). Najwięcej za wykonanie termomodernizacji przedszkola chce firma Arkada Dela (847,9 tys. zł).

Na chwilę obecną urzędnicy nadal sprawdzają wszystkie oferty. Już niedługo dowiemy się, która będzie tą najbardziej korzystną dla samorządu i być może, jakie uda się na tej inwestycji wygospodarować oszczędności.

Przypominamy, że prac do wykonania w poddawanym termomodernizacji obiekcie jest dużo, a wszystkie roboty trzeba przeprowadzić w odpowiednim czasie tak, by nie zakłócać funkcjonowania jednostki. Głównym zadaniem wykonawcy, który podpisze z gminą umowę będzie docieplenie wszystkich ścian zewnętrznych budynku, zastosowanie izolacji przeciwwilgociowej na ścianach fundamentowych oraz docieplenie stropu. Wymiany wymaga także pokrycie dachowe, dlatego też firma, która wygra przetarg będzie musiała przeprowadzić wymianę obróbek blacharskich, parapetów i orynnowania. Wymieniona zostanie również cała stolarka drzwiowa. Zmiany przewidziane są także w elektryce budynku - cały obiekt wyposażony zostanie w oświetlenie typu led, dzięki czemu rachunki za prąd nie będą już tak wysokie. Żeby uzyskać lepsze efekty i oszczędności przy ogrzewaniu remont przejdzie dodatkowo instalacja centralnego ogrzewania i w obiekcie pojawią się nowe grzejniki.

Monika Głos-Oszatowska

Czy baranowski GOPS będzie miał nowego kierownika?

Władze gminy Baranów szukają kandydata na stanowisko kierownika w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej. Do drugiego etapu konkursu zakwalifikowała się jedna osoba.

Trwa konkurs na stanowisko kierownicze w gminny Ośrodku Pomocy Społecznej w Baranowie. Władze gminy ogłosiły postępowanie na początku minionego miesiąca. Po zweryfikowaniu dokumentów pod względem formalnym okazało się, że tylko jedna osoba spełnia wymagania władz gminy i przejdzie do kolejnego etapu konkursu. Przed komisją konkursową zaprezentuje swoją wizję na temat funkcjonowania gminnej jednostki pomocy społecznej pani Magdalena Stefaniak z Czołny. Kandydatka na nową kierowniczkę spełniła wymagania konkursowe dotyczące preferowanego wykształcenia oraz stażu pracy, który w tym przypadku wynosił 3 lata na stanowisku w pomocy społecznej. Już niedługo przekonamy się, czy stanie na czele jednej z gminnych instytucji.

Monika Głos-Oszatowska

Kto chętny na dyrektora SAPO?

Trwa konkurs na stanowisko dyrektora Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych w gminie Puławy. Zainteresowani mogą składać dokumenty do 15 kwietnia.

To już drugie postępowanie konkursowe na stanowisko dyrektorskie w SAPO. Pierwszego konkursu nie udało się władzom gminy rozstrzygnąć pozytywnie, ponieważ na ogłoszenie o prace nie wpłynęła żadna aplikacja. Idąc za ciosem urzędnicy ogłosili drugi konkurs. Tym razem zainteresowane osoby mają czas na składanie swoich dokumentów do 15 kwietnia.

Do głównych zadań przyszłego dyrektora bądź dyrektorki organu nadzorującego gminną oświatę będzie kierowanie bieżącą działalnością jednostki oraz reprezentowanie jej na zewnątrz. Poza tym osoba, która wygra konkurs odpowiadać będzie m.in: za przygotowanie i realizację planów finansowych jednostki i placówek oświatowych. Idealnym kandydatem na to stanowisko dla włodarzy gminy będzie osoba z wykształceniem wyższym po kierunku administracyjnym bądź prawniczym i posiadająca przynajmniej trzyletnie doświadczenie w pracy urzędniczej.

Monika Głos-Oszatowska

eprasa.pl 2f117e03d2

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Wąsik
tel. 792 045 126
wasik@24wpolnota.pl

Roboty z zachowaniem sanitarnych obostrzeń

Termomodernizacja prowadzona mimo zarazy

Termomodernizacja budynków publicznych w Markuszowie – inwestycja planowana od dawna – odbywa się mimo panującego stanu epidemii. Wykonawcy zapewnili pracownikom środki ochrony osobistej, ale powoli pojawia się problem z załogą, bo brakuje pracowników ze wschodu.

W gminie Markuszów bez żadnych przeszkód prowadzona jest termomodernizacja budynków użyteczności publicznej – urzędu gminy, szkoły i przedszkola. Prace prowadzone są równolegle w każdym z tych obiektów. Termomodernizacja to jedna z najważniejszych inwestycji w tegorocznym budżecie Markuszowa.

Fot. Leszek Łuczywek

Jednym z termomodernizowanych budynków jest urząd gminy. Obecnie są w nim wymieniane źródła światła, a stropodach jest ocieplany styropianem

– Prace związane z termomodernizacją są prowadzone bez zakłóceń, oczywiście przy zachowaniu zasad wynikających z obecnej sytuacji epidemiologicznej – pracownicy korzystają ze środków ochronnych. Musimy liczyć się z tym, że to jednak początek inwestycji i nie wiadomo, czy utrudnienia nie pojawią się w przyszłości. Firmy wykonujące dla nas termomodernizację zgłaszają problemy z załogą, bo obecnie wszyscy pracownicy z Ukrainy wrócili do swojego kraju. Prace są prowadzone równolegle w budynku szkoły, przedszkola i urzędu gminy. W urzędzie obecnie wymieniane są źródła światła, stropodach jest ocieplany styropianem. W przedszkolu dotychczas docieplono strop i ściany fundamentowe . W szkole trwa wymiana instalacji centralnego ogrzewania – teraz demontowana jest stara instalacja. Dodatkowo, już poza projektem termodernizacyjnym, wymieniamy duży fragment ogrodzenia szkoły i przedszkola – relacjonuje wójt Leszek Łuczywek.

Na wykonanie termomodernizacji wszystkich trzech budynków gmina wyznaczyła termin do 30 października. Dzięki temu już w tym roku samorząd Markuszowa ma odczuć wymierne skutki przeprowadzonej inwestycji, czyli mniejsze zużycie energii i wynikające z tego oszczędności. Na termomodernizację gminie Markuszów udało się uzyskać unijne dofinansowanie w ramach RPO. Całkowita wartość projektu to 2 mln 657 tys. zł, z czego 1,7 mln stanowi dotacja.

Kamil Wąsik

Strażacy z Karmanowic pomogą starszym

Druhowie oferują zrobienie zakupów. Pomogą także przy drobnych pracach, niezbędnych do funkcjonowania.

Potrzebę pomocy można zgłaszać pod numerami telefonów:

*** 602 479 607**

*** 502 775 049**

- Pomysł pochodzi od młodszej części drużyny - mówi Adam Bieniek, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Karmanowicach.

W ten sposób druhowie chcą wesprzeć starszych i samotnych mieszkańców miejscowości, dla których koronawirus stanowi największe zagrożenie, a nawet zwykłe wyjście do sklepu jest niebezpieczne. Zainteresowani pomocą mają do dyspozycji dwa numery telefonów - jeden do druha Bieńka, który jest także gminnym radnym. Drugi do sołtysa. To za ich pośrednictwem mogą prosić o pomoc.

- Większość osób mnie i sołtysa zna i może będzie miało większą śmiałość - tłumaczy prezes OSP w Karmanowicach.

Większość drużyny OSP Karmanowice pracuje zawodowo, niemal codziennie jest w mieście, dlatego zrobienie zakupów spożywczych, czy zakup leków to dla nich nie problem. Na razie jeszcze nikt nie poprosił o pomoc, ale w każdej chwili może się to zmienić. Jak ma wyglądać ich akcja? Najpierw kupią to, o co poprosi dana osoba, a następnie rozliczą się z nią na podstawie paragonu.

Ze wsparcia strażaków w czasie epidemii mogą skorzystać nie tylko mieszkańcy ich miejscowości.

- Każdy, kto zobaczy taką informację, a będzie potrzebował takiej pomocy, zostanie mu ona udzielona - mówi Adam Bieniek.

Marta Pietroń

Kurów nie czeka z przetargami

Gmina Kurów jest w trakcie przeprowadzania przetargów na dzierżawę gruntów rolnych i najem lokalu użytkowego. Pierwsze przetargi już rozstrzygnięto podczas spotkania w urzędzie, przy zachowaniu środków ostrożności. – To nie była łatwa decyzja, jednak zgodnie z przepisami gmina musi przeprowadzić te przetargi – mówi wójt Arkadiusz Małecki.

Mimo rozwijającej się epidemii, pod koniec marca pierwsze postępowania odbyły się w urzędzie w normalnym trybie.

– 30 marca przeprowadziliśmy przetarg na dzierżawę gruntów rolnych na Okręglicy. Odbył się w warunkach zaostrzonego rygoru i były zachowane wszystkie procedury bezpieczeństwa. Udało nam się to tym lepiej, że w przetargu uczestniczyło niewiele osób. Rolnicy mieli maseczki, była im mierzona temperatura, a także złożyli odpowiednie oświadczenia, w których zadeklarowali, że nie mieli kontaktu z osobami chorymi, nie zostali objęci kwarantanną i nie wykazują żadnych objawów choroby COVID-19. Muszę przyznać, że decyzja o organizacji przetargów w tym czasie nie jest dla mnie łatwa, ale jest konieczna – mówi wójt Kurowa Arkadiusz Małecki. Przetarg z 30 marca zdaniem wójta musiał się odbyć, a nie było możliwości przeprowadzenia go w zdalny sposób.

– Ziemia nie zaczeka na uprawę, dlatego odciągnięcie tej procedury w czasie groziło gminie pozbawieniem rocznych dochodów z dzierżawy i podatku od nieruchomości. Grunty na Okręglicy przynoszą gminie 140 tys. zł rocznie. Kolejne przetargi również musimy w jakiś sposób przeprowadzić, bo to nasz obowiązek wynikający z dyscypliny finansowej i zarządzania gminą zgodnie z zasadą gospodarności. Za niezorganizowanie takich przetargów moglibyśmy być w kolejnych latach pociągnięci do odpowiedzialności w razie kontroli – wyjaśnia wójt.

Przetargi zaplanowane na 30 kwietnia dotyczą dzierżawy gruntów rolnych To również przetargi na dzierżawę gruntów rolnych, a także przetarg na najem lokalu na ul. Warszawskiej 16. Poprzedni najemca do końca 2019 roku prowadził w tym miejscu magazyn.

Kamil Wąsik

Nałęczów: SP ZOZ z tymczasowym dyrektorem

Mariusz Kowalik, główny księgowy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Nałęczowie został pełniącym obowiązki dyrektora jednostki. Zastąpił czasowo na stanowisku dotychczasowego dyrektora.

To decyzja burmistrza, któremu podlega SP ZOZ. Mariusz Kowalik obowiązki szefa przejął od 1 kwietnia i zgodnie z zarządzeniem Wiesława Pardyki będzie pełnił do czasu zatrudnienia nowego dyrektora, wyłonionego w konkursie.

Dotychczas placówką od kilku lat kierował Jan Woźniak. Jednak w styczniu wystartował w konkursie na analogiczne stanowisko w Żyrzynie. Tam zrobił się wakat, bo dyrektor zmienił pracę i został kierownikiem przychodni w Baranowie. Woźniak pokonał konkurenta, zdobywając zaufanie komisji konkursowej, która właśnie jego zarekomendowała wójtowi gminy Żyrzyn na kierownika tamtejszego ośrodka zdrowia.

Marta Pietroń

Nałęczów: Radni skorzystali ze specustawy

2 kwietnia Rada Miejska w Nałęczowie odbyła kolejną, już 22. w tej kadencji sesję. Nic w tym dziwnego, poza tym, że zebranie odbyło się zdalnie.

Wszystko przez epidemię koronawirusa, który jest diagnozowano u coraz większej liczby mieszkańców także i naszego powiatu. Już na początku marca, kiedy w naszym województwie pojawiły się pierwsze przypadki zachorowań urzędy po kolei wprowadzały ograniczenia w przyjmowaniu petentów, a sprawy proponowały załatwić telefonicznie, pocztą lub drogą elektroniczną. Urzędnicy zawiesili także obrady komisji i zwyczajowe sesje. Kolejne, wprowadzane odgórnie obostrzenia, m.in. o zakazie zgromadzeń i minimalnej, bezpiecznej odległości 2 metrów między osobami sprawiły, że normalnie nie mogła się odbyć także sesja. Z pomocą samorządowcom przyszła specustawa, na mocy której w tej sytuacji zebranie radnych mogło odbyć się w sposób zdalny. Z takiego rozwiązania skorzystał nałęczowski ratusz, który jako jedyny w powiecie zorganizował sesję z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Radni wzięli w niej udział zdalnie. W czwartek 1 kwietnia, zwyczajowo o 14.00, bo o tej porze rozpoczynają się sesje Rady Miejskiej w Nałęczowie, na sali obrad pojawili się jedynie przewodniczący Krzysztof Muciek, burmistrz Wiesław Pardyka, skarbnik Kazimierz Werner. Osobiście jako jedyny z radnych zjawił się Jerzy Sołdek. Radni połączyli się z urzędem za pomocą przekazanych im jakiś czas temu tabletów. W ten sposób rada podjęła kilka istotnych decyzji, dotyczących m.in. zmian w budżecie miasta na bieżący rok, dzięki którym włodarze mogą realizować pewne zaplanowane zadania.

Marta Pietroń

Przeprowadzka Prusa. Wszystko przez remont

Fot. Czytelnik

A to ci niespodzianka dla mieszkańców Nałęczowa i turystów. Bolesław Prus zmienił ławkę w parku na tą bliżej stawu. I wcale nie jest to fotomontaż, ani żart. Figura poety została celowo przeniesiona w inne miejsce z uwagi na rozpoczynający się remont Pałacu Małachowskich. Wszystko po to, aby nie uległa uszkodzeniu

eprasa.pl 2f117e03d2

Spontaniczna inicjatywa okazała się strzałem w dziesiątkę

W Kurowie stanął maseczkomat

W ubiegły czwartek w centrum Kurowa został zamontowany automat do sprzedaży maseczek wielokrotnego użytku. Innowacyjny pomysł włodarza gminy przypadł do gustu mieszkańcom i wspiera utrzymanie miejsc pracy w lokalnych szwalniach.

Działający od zeszłego czwartku maseczkomat ciesz się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Władze gminy robią wszystko, co w ich mocy, by maseczki były na bieżąco uzupełniane i dla wszystkich chętnych dostępne

Nowe przepisy - maseczka obowiązkowa

Już w tym tygodniu zaczną obowiązywać nowe obostrzenia zobowiązujące wszystkich obywateli do zakrywania ust i nosa. Niestety w dobie rozprzestrzeniającego się wirusa zakupienie maseczki nie jest prostym zadaniem. Dla wielu osób barierą mogą również być aktualne ceny tego typu produktów. Nie każdy może pozwolić sobie bowiem na zakup maseczki nawet za kilkadziesiąt złotych.

Szwalnie szyją dla swoich

Biorąc pod uwagę te wszystkie okoliczności władze Kurowa postanowiły działać.

Dzięki ich inicjatywie w centrum Kurowa stanął automat, w którym każdy za cenę 5 zł może zakupić dla siebie bawełnianą maseczkę wielokrotnego użytku. Spontaniczna akcja okazała się strzałem w dziesiątkę. Nie tylko zapewnia mieszkańcom dostęp do maseczek, ale również wspiera lokalnych przedsiębiorców, którzy chętnie włączyli się do akcji. Lokalne szwalnie, bo o nich tutaj mowa za niewygórowaną cenę szyją maseczki. Zbyt produktów zapewnia utrzymanie miejsc pracy, które w obliczu bieżącego kryzysu już wisiały na włosku.

Inicjatywa przypadła do gustu również mieszkańcom, którzy zaledwie w ciągu jednego dnia wykupili wszystkie zapakowane do automatu maseczki.

Na dzień dzisiejszy w zamontowanym automacie zakupić można jedynie maseczkę dla osoby dorosłej. Po świętach pojawi się prawdopodobnie dodatkowy produkt przeznaczony dla dzieci. Prototyp tego modelu jest już na biurku wójta Małeckiego i niedługo rozpocznie się jego produkcja.

Monika Głos-Oszatowska

Stowarzyszenie Dwa Brzegi pomaga kazimierskim uczniom

Stowarzyszenie organizujące słynny festiwal filmowy Dwa Brzegi pamięta o Kazimierzu również w trudnym czasie epidemii. Miłośnicy filmu postanowili wesprzeć kazimierskich uczniów, zakupując laptopy do zdalnej nauki. Akcję można wesprzeć wpłatą na konto – wśród darczyńców rozlosowane zostaną akredytacje na tegoroczny festiwal.

STOWARZYSZENIE DWA BRZEGI

24-120 Kazimierz Dolny, ul. Lubelska 12
Konto: PeKaO SA – Nr: 18 1240 2412 1111 0010 6864 7820
Tytuł: Darowizna CORONA-19

Zgodnie z najnowszymi decyzjami władz w całym kraju szkoły będą zamknięte jeszcze przynajmniej do 26 kwietnia. Tymczasem, jak przyznaje Janusz Raczkiewicz, dyrektor Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym, nie wszystkich uczniów stać na sprzęt do zdalnej nauki.

– Kilku uczniów w ogóle nie ma w domu komputerów, dlatego udostępniamy im prace na inne sposoby, m.in. telefonicznie. Są też takie rodziny, gdzie powiedzmy jest czwórka dzieci i jeden komputer, co utrudnia uczestnictwo w zdalnych lekcjach. Radzimy sobie jak możemy, przekazując tym rodzinom sprzęt szkolny, nauczyciele pożyczają swoje stare komputery. Chcielibyśmy jednak po świętach unormować tę sytuację, by uczniowie mieli możliwość pracy przy komputerze bez żadnych zakłóceń. Liczymy, że sprzęt uda się pozyskać w ramach pomocy rządowej, o co już wystąpiła gmina. Cieszy nas również inicjatywa Stowarzyszenia Dwa Brzegi, która stanowi ogromne wsparcie dla naszych uczniów – mówi dyrektor. Uczniowie szkoły potrzebują w sumie 20 laptopów.

Na pomoc postanowiło przyjść Stowarzyszenie Dwa Brzegi. Jego prezes wraz zarządem przeznaczyli część środków z budżetu festiwalu i prywatne pieniądze na zakup laptopów dla uczniów.

– Mamy już środki na zakup 7 laptopów, które zostaną przekazane w najbliższych dniach potrzebującym – informuje stowarzyszenie. Do pomocy zachęca również miłośników festiwalu. Akcję można wesprzeć wpłatami na konto stowarzyszenia (dane w ramce obok tekstu). Wśród darczyńców rozlosowane zostaną trzy 2-osobowe akredytacje na najbliższą 14. edycję Festiwalu – prace nad jej programem już trwają.

Kamil Wąsik

Janowiec: Remont zamku zagrożony przez wirusa

Muzeum Nadwiślańskie ma wielkie plany wobec zamku w Janowcu, jednak do ich realizacji potrzebne są unijne fundusze – bagatela, 50 milionów złotych. Dyrektor placówki obawia się jednak, czy w obliczu zdrowotnego i gospodarczego kryzysu, wspólnota nie przekieruje środków z rewitalizacji zabytków na inne cele.

Piotr Kondraciuk,
dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego
Musimy liczyć się z tym, że przy ustalaniu unijnego budżetu pod uwagę brane będą nowe priorytety i nie uda nam się pozyskać środków na remont zamku

Jeszcze w lutym we „Wspólnocie Puławskiej" dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego Piotr Kondraciuk opowiadał o ambitnych planach rewitalizacji zamku w Janowcu. Zgodnie z opracowywaną koncepcją projektową zamek miał zostać częściowo odbudowany i kompleksowo zabezpieczony przed negatywnym działaniem warunków atmosferycznych. Zrewitalizowany miał zostać przyległy do zamku park, a na skarpie muzeum planowało odtworzenie historycznej winnicy, co byłoby niewątpliwą atrakcją dla turystów. W ramach przygotowywanej koncepcji zamek stałby się też siedzibą międzynarodowej instytucji naukowej, specjalizującej się w badaniu i konserwacji ruin. Na wszystkie działania w ramach rewitalizacji zamku, MNKD potrzebowałoby szacunkowo przynajmniej 50 milionów złotych. Dyrektor przewidywał, że takie środki będzie można pozyskać z Unii Europejskiej w kolejnym okresie programowania – ochrona zabytków to jeden z unijnych priorytetów. Dziś, w obliczu kryzysu, te priorytety mogą jednak ulec zmianie.

– Oczywiście nie wiemy jak będzie, jednak gdy w całej Europie potrzebne są ogromne pieniądze na walkę z epidemią i jej skutkami gospodarczymi, może mieć miejsce taka sytuacja, że środki na ochronę i rewitalizację zabytków nie zostaną uruchomione w kolejnym okresie programowania 2021-2027. Musimy liczyć się z tym, że przy ustalaniu unijnego budżetu pod uwagę brane będą nowe priorytety i nie uda nam się pozyskać środków na remont zamku. Na razie czekamy na dalszy rozwój sytuacji. Na pewno nie możemy pozostawić zamku w obecnym stanie postępującej degradacji i zrobimy co się da, by zabezpieczyć obiekt, zatrzymać obsypywanie się kamieni, wzmocnić, przemurować. Jednak bez dodatkowych środków nie pójdziemy dalej z inwestycją, na której przeprowadzenie liczyliśmy – mówi dyrektor muzeum.

Kamil Wąsik

Gm. Końskowola: Na strażaków zawsze można liczyć

Akcje honorowego krwiodawstwa zasługują zawsze na pochwałę . Tym razem podziękowania należą się druhom ochotnikom z Końskowoli i Klementowic, którzy oddali ponad 13 litrów krwi.

W ostatniej akcji honorowego krwiodawstwa w Końskowoli wzięło udział 34 druhów z Końskowoli i Klementowic

To już kolejna akcja krwiodawstwa, w której uczestniczą strażacy z OSP Końskowola i OSP Klementowice. Tym razem wydarzenie miało dodatkowo szczególne znaczenie, ponieważ zorganizowane zostało w trudnym dla nas wszystkich czasie walki z koronawirusem. Czasem obciążonym dodatkowymi obawami i lękiem, a co za tym idzie spadkiem ilości oddawanej krwi. Dlatego też postawa i zaangażowanie strażaków powinna być jeszcze mocniej doceniona. Mimo trudnej sytuacji, przed jaką postawił wszystkich nas koronawirus, strażacy z OSP w Końskowoli oraz z OSP w Klementowicach i tym razem nie zawiedli.

W ostatniej akcji, która odbywała się w specjalistycznym ambulansie ustawionym przy końskowolskiej strażnicy wzięło udział 34 ochotników. 29 z nich oddało krew i może poszczycić się niebagatelnym wynikiem. Do banku krwi dzięki ich ofiarności trafiło ponad 13 litrów krwi.

Akcje krwiodawstwa organizowane podczas epidemii wymagają od organizatorów dodatkowych zabezpieczeń i mobilizacji. Mimo utrudnień pracownicy RCK w Lublinie jako współorganizatorzy najcenniejszej zbiórki mogą być z siebie dumni. Akcja trwała do późnych godzin wieczornych, a cały zespół obsługujący ambulans zadbał, żeby wszystko przebiegło bez żadnych niespodzianek.

Strażacy ochotnicy, którzy oddali krew zapowiadają, że nie jest to ostatnia tego typu akcja z ich udziałem. Podczas kolejnego terminu wyznaczonego na 21 czerwca zjawią się ponownie w licznym składzie. Być może za kilka miesięcy uda im się oddać jeszcze więcej krwi i pobić swoje dotychczasowe rekordy. A takie rekordy warto pobijać, bo krew jest najcenniejszym darem, który ratuje życie innym.

Monika Głos-Oszatowska

eprasa.pl 2f117e03d2